Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie

Warszawa, poniedziałek 31 maja 1954 r. Nr 127 (1266) B Cena 20 gr

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Delegacje dziewięciu państw obradujące w Genewie przyjęły propozycję brytyjską w sprawie Indochin

Przedstawiciele dowództw wojskowych obu stron rozpoczną bezpośrednie rozmowy

GENEWA. W sobotę odbyło się pod przewodnictwem ministra W. Mołotowa posiedzenie niejawne, po którym ogłoszono następujący komunikat:

W dniu 29 maja br. na posiedzeniu w ścisłym gronie przedstawiciele dziewięciu delegacji omawiali w dalszym ciągu problem przywrócenia pokoju w Indochinach.

Przyjęto propozycję delegacji Wielkiej Brytanii. Tekst tej propozycji jest następujący:

„W celu ułatwienia szybkiego i jednoczesnego położenia kresu działaniom wojennym proponuje się:

a) aby przedstawiciele dowództw wojskowych obu stron spotkali się natychmiast w Genewie oraz aby nawiązali kontakt w Indochinach;

b) aby przedstawiciele ci rozpatrzyli kwestię, w jaki sposób rozmieścić należy wojska po zaprzestaniu działań wojennych, zaczynając od ustalenia stref przegrupowania wojsk w Wietnamie;

c) aby przedstawili oni jak najszybciej swe wnioski i zalecenia konferencji genewskiej".

Uzgodniono również, że data pierwszego spotkania w Genewie przedstawicieli dowództw wojskowych obu stron będzie ustalona przed 1 czerwca br.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 31 maja br.

★

Informując dziennikarzy o przyjęciu tego komunikatu rzecznik prasowy delegacji radzieckiej Iljiczow oświadczył:

„Ogłoszony przed chwilą komunikat ma pozytywne znaczenie. Świadczy on o tym, że osiągnięte zostało porozumienie w kwestii, która mieć będzie wielką doniosłość dla przywrócenia pokoju w Indochinach".

Rzecznik podkreślił następnie, że komunikat ten przyjęli jednomyślnie wszyscy uczestnicy, chociaż niektóre delegacje wysuwały pewne zastrzeżenia.

Na pytanie jednego z dziennikarzy rzecznik delegacji radzieckiej zakomunikował, że w dniu dzisiejszym odbyło się spotkanie ministra Mołotowa z ministrem Edenem, w czasie którego omówiono sprawę będącą przedmiotem ogłoszonego komunikatu. Również poprzednie spotkania min. Mołotowa z min. Edenem dotyczyły tego samego problemu.

O życiu i śmierci sadów

Stanisław Wygodzki

WIOSNA tego roku przyszła późno: jeszcze w początkach maja było chłodno, radio zapowiadało nocą przymrozki i pierwszy bez powodzenia pokazał się dopiero w połowie maja. Wtedy to, wieczorami, idąc od strony Marszałkowskiej rozbieranej i sposobionej pod budowę nowej dzielnicy, można było stawać w zdumieniu i przyglądać się drżącej, delikatnej siatce przesłaniającej lampy na wysokich masztach MDM-u. To drżały i przesłaniały blask drobne listeczki drzew ustawionych na MDM-ie. Wówczas to pora była przypomnieć sobie, że te drzewa nie wyrastały tutaj wraz z olbrzymim osiedlem. Pierw stanęły domy, ludzie zamieszkali w nich wraz ze swym dobytkiem, a dopiero później, któregoś dnia, drzewa stanęły „gotowe". Przywieziono je, wieloletnie, z głębi lasów i poustawiano „pod sznur", rzędem w równych otworach płyty kamiennej. I tak w krasie wiosny stoi dwuletnia MDM zdobna w trzydziestoletnie zielone drzewa, i wszyscy czujemy, że tak jest właśnie dobrze, że tak powinno właśnie być: człowiek sięga po dar przyrody, aby nim przyozdobić dzieło rąk własnych. Przyroda dodaje temu dziełu blasku, ozdabia je, upiększa.

Warszawa nie jest jedynym miastem w Polsce, które zostało w ciągu nocy obdarzone starymi drzewami. Jest mnóstwo miast w naszym kraju, do których przewozimy pieczołowicie i czule drzewa, krzewy, sadzonki i to przenoszenie i utrwalanie cząstki przyrody w naszych miastach, osiedlach. Nowych Hutach to niejako serdeczny komentarz do zwykłej, codziennej, trudnej pracy naszych budowniczych. Te serdeczne komentarze radują nas i cieszą. Wchodzimy w krasę naszych nowych dziejów obdarowani zarówno przez twórców, jak i przez przyrodę, która wielce ucierpiała w czasie wojny. Mamy więc pełną wiosnę, kwitną drzewa, krzewy, na ulicach mnóstwo ludzi dźwiga naręcza bzu liliowego, białego, naręcza tulipanów, wiotkich i smukłych, a dziś widziałem już przepiękne, drobne a wonne kępki konwalii.

Właśnie kilka dni temu „Trybuna Ludu" przypomniała, że nie uczyniono jeszcze wszystkiego, aby zootechnicy i agronomowie ruszyli do swoich właściwych zajęć i porzucili dotychczasowe, przypadkowe zajęcie, nie pokrywające się ani z ich wiedzą, ani z ich zainteresowaniami. Cel tego przypomnienia jest jasny. W dążeniu do szybkiego podnoszenia stopy życiowej naszego narodu potrzebny jest świadomy wysiłek fachowców, specjalistów. I tu pomyślałem również o drzewach. Zarówno o tych, które będąc ptucami miasta są jego ozdobą, jak i o tych, które owocując przysparzają nam wiele radości, smaków, zdrowia.

★

Nie jestem fachowcem i nie mnie pisać o tym co należy uczynić, abyśmy mieli więcej jabłek, gruszek, śliwek, truskawek, moreli, brzoskwiń, ale wiem, że sadownicy, ogrodnicy, ludzie trudniący się hodowlą szlachetnych drzew cieszą się niepospolitą sławą, niebyle jakim mirem i niejedna piękna karta została tym ludziom poświęcona. Trudowi ogrodnika poświęcił piękne słowa zarówno Niemiec Goethe, jak i Indus Tagore, Francuz Rolland i Rosjanin Paustowski, nasz Mickiewicz i Amerykanin Whitman, Skandynawka Lagerlöff i turecki pisarz Hikmet... Dzieło ludzkich rąk podejmowali zarówno skromni ogrodnicy, jak i wielcy uczeni i dziełem tym zachwycali się zarówno prosty Colas Breugnon jak i wielki Miczurin... Oto radość naszych oczu, wesele naszego serca, ukojenie dla naszego zmęczenia. I ból zarazem. Ktokolwiek pamięta drzewa otaczające krematoria oświęcimskie, wie co to jest ból drzewa uschniętego, czarnego, rozpaczającego zarówno zimą, jak i wiosną i latem... Sięgnijmy raz jeszcze po wiersze Tuwima, Gałczyńskiego, Broniewskiego, Staffa o drzewach...

★

Sięgnijmy po wiersze i przeczytajmy raz jeszcze doniesienie amerykańskiej agencji prasowej z Bonn, właśnie z Bonn, ze stolicy „amerykańskiej republiki" w Niemczech. W depeszy z dnia 4 maja zamieszczonej w amerykańskim piśmie wydawanym dla Niemców pod nazwą „Die Neue Zeitung" możemy przeczytać artykuł, zaopatrzony w następujący nagłówek: 150 000 drzew zostanie spalonych. A w tekście napisano dosłownie:

„Co najmniej 150 000 młodych drzewek owocowych zostanie w tych dniach spalonych w Nadrenii. Zostaną spalone znane hodowle w okręgach Oberpleis i Meckenheim w okolicach Bonn, jak również hodowle Dolnego Renu i Siegerlandu 13 000 drzewek szlachetnych gatunków jabłek, śliwek, gruszek już spłonęło. Wyrwanie dalszych 27 000 drzewek już zostało zapoczątkowane, a w okolicach Meckenheim padnie ofiarą 60 000 drzewek. Następnych 50 000 drzewek zniszczy się w Dolnym Renie".

W ślad za tą wiadomością nadeszła inna. Donosi ona o tym, że również w okręgu Dolnej Łaby w okolicach Hamburga rolnicy, sadownicy i ogrodnicy ścięli i spalili dalszych 300 000 drzew owocowych; w ten więc sposób wiosną roku 1954 ścięto i spalono w Niemczech zachodnich blisko pół miliona owocujących, przepięknych, szlachetnych drzew owocowych!

★

Mówiłem do tej pory o drzewach od strony konsumenta: mówiłem o drzewach jako ten, który się zachwyca ich widokiem, urokiem kwitnienia, czarem zawiązywania się owocu, urodą dojrzałego owocu, ale czy ktoś zdoła sobie wyobrazić co myślał, co czuł człowiek, który ileś tam lat chodził koło tych drzew pielęgnował je i hodował, dbał o nie i troszczył się, drżał o nie i strzegł i wreszcie dźwignął topór i uderzył... Co myślał o swych drzewach ogrodnik, sadownik, wieśniak, co czuł, gdy podniósł topór i ciął bezlitośnie w owocujące ciało, w pęczniejącą gałąź, w rozkwitający pień?

Zjawisko o którym mówię, poza aspektem czysto uczuciowym ma głębszy jeszcze — gospodarczy, i jemu potrzeba poświęcić kilka słów. Bowiem zniszczenie jednej wiosny pół miliona owocujących drzewek to zjawisko z rzędu tak zwanych „klęsk urodzaju", które wynikają prosto z wadliwości ustroju ratującego istnienie koncernów paleniem kawy, topieniem zboża, ścinaniem drzew owocowych. Tyle, że sprawa ta, ma obecnie na zachodzie Europy jeszcze inną oprawę: kraje ujarzmione planem Marshalla kładą w ofierze zarówno suwerenność państwową, jak i wolność gospodarczą i dlatego chłopi niemieccy muszą własnoręcznie niszczyć swoje drzewa, tak jak francuscy hodowcy winnic muszą strajkami i demonstracjami bronić francuskiego wina przed Coca-Cola z USA! Rzecz jasna, że import owoców z USA do Niemiec zachodnich ugodził od razu w producenta stojącego najniżej w hierarchii gospodarczej: w drobnego producenta, w chłopa, w sadownika, któremu się nie opłaca produkować, ponieważ koncerny amerykańskie jego wyparły w pierwszym rzędzie jako konkurenta z rynku!

W tamtym świecie „wolności" i prywatnej inicjatywy, w tamtym świecie tak chwalonym przez cyników i wyzyskiwaczy, zjawiska gwałtu dokonywane na robotnikach i chłopach, są zjawiskami codziennymi, nieuchronnymi, nie dającymi się ani ukryć, ani zamaskować. Tam ekonomiczna walka toczy się w sposób tak zażarty, tak rozpaczliwy, że prowadzi do tego, iż człowiek samo niszczy to co obdarzył serdeczną troską i miłością, zapobiegliwością i staraniem. I tylko w tamtych krajach mogą się zdarzyć wypadki, o których mówiłem.

Tamte strony Niemiec będą nie tylko uboższe w piękną szatę: tysiące ludzi straci chleb, zajęcie, koncerny podyktowały takie ceny, że nie opłaca się chłopom zbierać owoców... Jak my to dobrze znamy z „tamtych dobrych czasów..." Pamiętamy o tym dobrze, gdy zabiegamy o to, aby mieć najwięcej drzew dla ozdoby, najwięcej drzew rodzących owoce, najwięcej błogiego cienia wonnych alei...

★

Przeciwko tej naszej wizji nowego świata wychodzi nam naprzeciw okaleczony krajobraz Niemiec, Włoch, Francji, krajobraz kikutów, białych ran, płonących stosów i obraz tamtych skromnych, prostych ludzi, pracowników sadów i ogrodów, którzy w świecie „wolności" musieli własną ręką zadać cios drzewu przez siebie wyhodowanemu. Nie zapominajmy o tym człowieku w porze sadzenia nowych sadów i owocobrania. My ratujemy jego dzieło gdy mówimy, że więcej kwitnących drzew, więcej owoców, więcej urody życia to cel naszych zabiegów, i jego w przyszłości czynów.

W trosce o szczęście i bezpieczeństwo całej ludzkości

Doniosłe uchwały Światowej Rady Pokoju

BERLIN. Na końcowym posiedzeniu nadzwyczajnym sesji ŚRP w dniu 28 maja uchwalono jednomyślnie następujące trzy rezolucje w sprawie: 1. broni atomowej, 2. bezpieczeństwa narodów i 3. międzynarodowej współpracy kulturalnej.

...w sprawie broni atomowej

Ślepe środki totalnego zniszczenia zagrażają wszystkim narodom. Sumienie świata budzi się. Parlamenty, mężowie stanu oraz najwyższe autorytety religijne i moralne podnoszą głos protestu.

W imieniu narodów domagamy się bezzwłocznego zawarcia porozumienia międzynarodowego, zobowiązującego do zaniechania doświadczeń z bombami atomowymi i wodorowymi oraz do nieużywania broni atomowej i wodorowej. Porozumienie takie przygotowałoby i ułatwiło podjęcie skutecznych kroków zapewniających całkowity zakaz tej broni. Przyczyniłoby się ono bezpośrednio do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, do powszechnej redukcji zbrojeń i utorowałoby drogę do współpracy w celu pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Zwracamy się z apelem do wszystkich organizacji, do wszystkich ludzi, którym drogi jest pokój. Zwracamy się do organizacji politycznych, społecznych, związkowych, religijnych i kulturalnych, do mężczyzn i kobiet wszystkich krajów z wezwaniem, aby w skali ogólnokrajowej i międzynarodowej poszukiwali wspólnie sposobów osiągnięcia przez rządy porozumienia w sprawach następujących: zakaz pod ścisłą kontrolą międzynarodową, która jest całkowicie osiągalna, produkcji, gromadzenia zapasów i używania wszystkich rodzajów broni masowej zagłady.

...bezpieczeństwa

Groźba interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych w konflikcie indochińskim, która mogłaby doprowadzić do wybuchu nowej wojny światowej; nacisk wywierany w kierunku utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej", która usankcjonowałaby remilitaryzację Niemiec; podział Europy i Azji w następstwie polityki paktów militarnych; stale powtarzane eksperymenty z bombą wodorową, których celem jest m. in. zastraszanie i szantaż — wszystko to dało narodom, których nadzieje wzrosły w związku z rokowaniami, nowe powody do niepokoju.

Nacisk światowej opinii publicznej, który doprowadził do rozejmu w Korei i do wszczęcia rokowań w sprawie problemów europejskich i azjatyckich, może dziś zapewnić:

pomyślny wynik konferencji genewskiej, tj. wstrzymanie działań wojennych w Indochinach oraz pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego i indochińskiego;

odrzucenie układów o „europejskiej wspólnocie obronnej" i wznowienie rokowań w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej;

osiągnięcie porozumienia między rządami w sprawie zaniechania wszelkich eksperymentów z bombą wodorową i stomową oraz w sprawie zakazu ich stosowania.

Mimo różnych systemów politycznych lub społecznych wszystkie narody mają wspólne interesy. Nie można obronić tych wspólnych interesów, ani też nie można zagwarantować bezpieczeństwa i niepodległości narodów drogą szantażu atomowego i podziału świata na bloki wojskowe. Te wspólne interesy są również narażane na szwank wskutek dławienia ruchów narodowo - wyzwoleńczych, bądź też ingerencji jednego państwa w sprawy wewnętrzne drugiego. Każdy naród może zagwarantować swe własne bezpieczeństwo przez zapewnienie bezpieczeństwa wszystkich innych narodów. Bezpieczeństwo dla wszystkich musi być zapewnione w pierwszym rzędzie w Azji i w Europie, z udziałem wszystkich państw zainteresowanych, bez względu na różnice ich systemów politycznych lub społecznych.

...współpracy kulturalnej

1 Ostatnie miesiące zaznaczyły się pomyślnym postępem w dziedzinie wymiany kulturalnej. Liczne imprezy artystyczne, pokazy filmowe, wizyty poszczególnych osobistości i delegacji, obchody wielkich rocznic, kongresy intelektualistów, nauczycieli, uczonych, studentów, imprezy sportowe itd. dowiodły, że narody pragną wymiany owoców swej pracy oraz osiągnięć w dziedzinie techniki, nauki i sztuki.

2 Jednocześnie byliśmy świadkami narodzenia się i wzrostu wielkich ogólnonarodowych ruchów, których celem jest rozwój kultury każdego narodu i upowszechnienie wiedzy. Ruchy te sprzeciwiają się wszelkim próbom dławienia kultury narodowej, gdyż każda taka próba godzi w suwerenność narodową oraz dążą do popierania twórczości, która zwiększa dorobek kulturalny danego narodu, wzbogacając tym samym międzynarodową wymianę kulturalną.

3 Aczkolwiek wyniki osiągnięte w dziedzinie wymiany kulturalnej i rozwoju kultur narodowych są znaczne, to jednak nie odpowiadają one obecnym możliwościom. Zbyt wiele jest jeszcze przeszkód uniemożliwiających ludziom korzystanie w pełni ze zdobyczy umysłu ludzkiego. Niedopuszczalne jest, aby istniały przeszkody natury administracyjnej i politycznej w wyrażaniu myśli oraz w wymianie dzieł i poruszaniu się ludzi. Przeszkody te muszą być usunięte. Zostaną one usunięte, jeśli wszyscy przyjaciele kultury zdadzą sobie sprawę ze swej odpowiedzialności i będą zdecydowanie popierali każdą inicjatywę, niezależnie od jej pochodzenia, która ma na celu zniesienie tych przeszkód oraz popieranie rozwoju kultury narodowej i wymiany w tej dziedzinie na zasadzie wzajemności.

Narody pragną, aby kultura służyła przyjaźni i pokojowi między ludźmi.

(Sprawozdanie z końcowego dnia obrad Światowej Rady Pokoju zamieszczamy na str. 4).

Widok prezydium

Foto CAF

Laureaci Międzynarodowej Nagrody Pokoju

Jak już podawaliśmy na posiedzeniu nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w dn. 27 bm. podano do wiadomości, że wybitny aktor brytyjski. — Ch. Chaplin oraz światowej sławy kompozytor radziecki — D. Szostakowicz otrzymali Międzynarodową Nagrodę Pokoju.

Charlie Chaplin

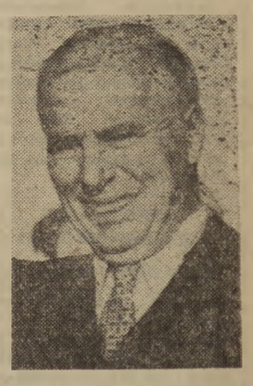

Wielki aktor i twórca wybitnych filmów, Chaplin urodził się w roku 1889 w londyńskiej dzielnicy biedaków. Jako kilkunastoletni chłopiec wstąpił do wędrownego teatryku angielskiego. W roku 1911 wraz z zespołem, do którego należał, znalazł się w Ameryce, gdzie stworzył wiele wspaniałych filmów.

W czasie ofensywy faszyzmu Chaplin tworzy m. in. film pt. „Dyktator", w którym wykpiwa hitleryzm. Występuje w nim w roli dyktatora Hinkla (Hitlera). Po wojnie zrealizował film „Monsieur Verdoux", którego bohaterem jest człowiek mordujący swe żony, aby w ten sposób zarobić na życie. Ostatnio nakręcił „Światła sceny".

Postępująca faszyzacja Stanów Zjednoczonych zmusiła Chaplina do powrotu do Europy.

Dzięki swej humanistycznej wielkiej sztuce Chaplin jest bliskim przyjacielem milionów ludzi, jest bojownikiem o pokój.

Dymitr Szostakowicz

Jest on jednym z najwybitniejszych kompozytorów naszych czasów. Zaczął tworzyć w wieku lat 19. Już pierwsza jego symfonia zwróciła uwagę krytyki na świetnie zapowiadający się nowy talent.

Twórczość Szostakowicza splotła się ściśle z rozwojem filmu. W młodości swej zarabiał na utrzymanie grą na fortepianie przy wyświetlaniu filmu niemego; obecnie komponuje muzykę do wielkich filmów dźwiękowych takich jak np. „Niezapomniany rok 1919".

Szostakowicz jest wielokrotnym laureatem Nagrody Stalinowskiej. Położył wielkie zasługi na polu zbliżenia między narodami służąc zawsze swą wielką sztuką sprawie pokoju.

I. O.

Należycie zagospodarujemy każdy hektar ziemi

— piszą chłopi do tow. Bieruta

Na ręce I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta stale napływają listy, w których ludzie pracy ze wszystkich stron kraju donoszą o realizowaniu uchwał II Zjazdu Partii i zapewniają Komitet Centralny PZPR, że wzmogą swe wysiłki dla pełnego wprowadzenia tych uchwał w życie.

„Nie ustaniemy w wysiłkach, — stwierdzają w swym liście uczestnicy powiatowego Zjazdu ZSL, chłopi pow. Chełmno — by należycie zagospodarować każdy hektar ziemi, by osiągnąć z niego jak najwyższy plon, by zapewnić krajowi jak najwięcej chleba, mięsa, mleka i surowców dla naszego przemysłu".

Wiele listów napłynęło ostatnio od uczestników powiatowych konferencji sprawozdawczo-wyborczych ZMP.

Uczestnicy Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMP w Tarnobrzegu oświadczają w swym liście, że młodzież tego powiatu, walcząc o realizację wskazań II Zjazdu PZPR przede wszystkim będzie „umacniać i rozwijać sojusz robotniczo-chłopski jako niezbędny warunek szybszego podniesienia poziomu rolnictwa przyśpieszenia wzrostu stopy życiowej i kultury naszego narodu".

„Dni Oświaty Książki i Prasy" w Opolskiem

OPOLE (kor. wł.). W ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy w ogródkach działkowych odbędzie się w dniu 31 bm. wielka impreza z udziałem najlepszych zespołów artystycznych: młodzieżowych i dziecięcych. Zorganizowany zostanie kiermasz książkowy i wielka loteria książkowa. W dniu 6 czerwca na Wyspie Bolko — wystąpią najlepsze zespoły taneczne i chóralne, wyłonione na eliminacjach zespołów pieśni i tańca woj. opolskiego.

W dniach oświaty odbędą się wieczory autorskie. Na opolskie wsie wyjadą ze swoimi utworami — członkowie koła młodych przy ZLP w Opolu.

Już od kilku dni przygotowuje się młodzież Opolszczyzny do spotkania z Henrykiem Smolakiem — autorem książki „Nad Bugiem".

K. O.

Nim ruszy wielki piec

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z NOWEJ HUTY)

NA WYSMUKŁYCH elektrofiltrach mostostalowcy kończą właśnie ostatnie prace. Nakładają konstrukcje szczytu nazwane popularnie „czapką". Wielki piec przygotowuje się do rozruchu. Na kanale wyładunkowym, gdzie przez długie miesiące trwała trudna walka z mrozem, błotem i z czasem umacnia się ostatnie części metalowej balustrady. Kanał jest już gotów. Z jego betonowego brzegu widać wielki plac składowiska rudy, której rdzawe zwały wyrównują właśnie spychacze. Za wysokim zrębem estrady, na potężnym masywie konstrukcji wielkiego pieca błyskają jeszcze ogniki spawarek. Nie można ani na chwilę zwolnić tempa robót. Od dnia rozruchu dzielą załogę, już nie miesiące, a dni.

Gorące dni

Przewodniczący organizacji zetempowskiej przy ZB-2 — generalnym wykonawcy wielkich pieców — ma niełatwe zadanie. Nie takie to proste prowadzić brygadę operatorów i jednocześnie kierować dużą organizacją na rozruchowym obiekcie. Toteż dla tow. **Zbigniewa Katy** są to prawdziwie gorące dni. Jest wiele powodów do niekłamanej radości. Brygady zetempowskie na wielu odcinkach zasłużyły sobie na szacunek całej załogi.

Wszyscy wiedzą, że w walce o ukończenie prac na kanale wyładowczym i składowisku rudy wielką rolę odegrały młodzieżowe brygady **Kwietniowskiego** i **Ogórka**, przekraczające stale 300 proc. normy. Cała młoda załoga tego odcinka zna dobrze aktywistę zetempowskiego **Tadeusza Wojnarowskiego**, którego nigdy nie brakło tam, gdzie było naprawdę ciężko. Wszyscy wiedzą, ile rzetelnej pracy w budowę estrady włożyły młodzieżowe brygady **Trojanowskiego, Michałowskiego** i **Ryczka**. Młodzież ma swoją potężną cegiełkę w wielkiej budowli kompleksu wielkiego pieca.

Młoda załoga nie zawiedzie

Ale walka nie skończyła się jeszcze. Kolega Kata spędza wiele czasu na tych odcinkach, gdzie roboty nie są jeszcze doprowadzone do końca. Na budowie kanału w rejonie maszyn rozlewniczych prace, mimo spóźnionej dokumentacji zostaną na czas oddane. Pracują tam dobre brygady młodzieżowe z grupy kolegi **Romanka**, takie jak brygada **Piwowarskiego, Ostrowskiego** i inne. Tutaj można być spokojnym. Ale na innych odcinkach praca jest w dalszym ciągu ciężka. Na budowie kanału brudnej wody, gdzie pracuje wielu nowych robotników organizacja jest jeszcze bardzo słaba. Trzeba więc tam skierować aktyw. Podobnie na samym wielkim piecu pracuje wielu nowych. Trzeba ich zdobyć dla zetempowskich szeregów, wciągnąć do wielkiego kolektywu.

Młoda załoga rejonu wielkich pieców wierzy niezłomnie, że nie zawiedzie zaufania Partii i Rządu. Nad stałą i pełną mobilizacją czuwa przecież doświadczony kolektyw. Kolega Kata nie prowadzi pracy w pojedynkę i na własną rękę, lecz z szerokim aktywem. Co kilka dni zasięga rady inż **Bogubowicza**, który jest nie tylko serdecznym przyjacielem młodzieży, ale i człowiekiem, który zawsze potrafi nieomylnie wskazać wszystkie punkty zagrożone i wymagające szczególnej uwagi. Kolega Kata w swojej pracy nie opiera się również tylko na organizacji ZMP ZB-2. Zbierają się u niego przewodniczący wszystkich kół tych instytucji, które wykonują roboty na wielkich piecach. Razem tworzą oni kolektyw, któremu można ufać.

Z. WRÓBLEWSKI

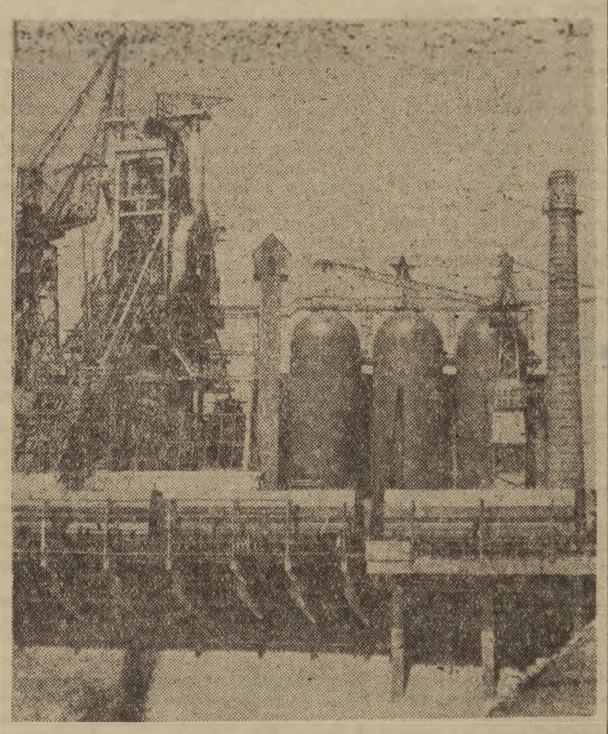

Rejon wielkich pieców w hucie im. Lenina

Foto Szyperko (CAF)

Miesiąc nad Morzem Czarnym

Delegacja harcerzy wyjechała do Związku Radzieckiego

29 bm. na zaproszenie Komsomołu wyjechała do Związku Radzieckiego na Wszechzwiązkowy Centralny Obóz Pionierski „Artek" nad Morzem Czarnym 22-osobowa grupa przodujących harcerek i harcerzy polskich.

Harcerze przebywać będą na obozie przez okres miesiąca.

Depesza ZG ZMP do młodzieży brytyjskiej

Zarząd Główny ZMP wystosował następującą depeszę do Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Młodzieży Brytyjskiej:

„Z okazji Zjazdu Młodzieży Brytyjskiej przesyłamy Wam, a za Waszym pośrednictwem całej pokój miłującej młodzieży brytyjskiej nasze serdeczne i braterskie pozdrowienia.

Życzymy Wam, drodzy przyjaciele, sukcesów w Waszej walce o jedność młodzieży brytyjskiej, o jej prawa i interesy, w walce o przyjaźń młodzieży świata.

Niech żyje i krzepnie przyjaźń młodzieży polskiej i brytyjskiej.

Niech żyje pokój".

Z młodzieżą po kraju

WYKONALI ZOBOWIĄZANIA

ZAŁOGA Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku złożyła do Warszaw. Kom. Wojew. PZPR meldunek o wykonaniu podjętego zobowiązania i oddaniu do prób na 6 dni przed terminem 4 dalszych prototypów kombajnów zbożowych łącznie ze słomopiewnikami. — Ten meldunek złożyła sekretarzowi WKW PZPR 3-osobowa sztafeta młodzieży z Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku.

★

BRYGADA zetempowska ALEKSANDRA KEMPINY z Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych zakończyła montaż serii nowych narzędziowych obrabiarek szybkobieżnych TNS - 400. WFUM przystąpiła obecnie do seryjnej produkcji tego typu obrabiarek.

SPOTKANIE Z NAUKOWCAMI

W Stalinogrodzkim Pałacu Młodzieży przyszli maturzyści spotkali się z naukowcami PAN. Młodzież zadała naukowcom szereg pytań, dotyczących problemów kształcenia kadr dla przemysłu górniczego i osiągnięć polskiej nauki. Na wszystkie pytania naukowcy udzielili wyczerpujących odpowiedzi. Wielu młodych uczestników spotkania zadeklarowało chęć wstąpienia na wyższe uczelnie techniczne i obrania zawodu inżyniera - górnika.

SPARTAKIADA DMR-ów

W Łodzi odbyła się pierwsza konkurencja letniej spartakiady Domów Młodego Robotnika. W wyniku długotrwałych eliminacji na otwarcie finału stanęło 228 uczestniczek z 7 Domów. Uczestniczyły między innymi znane młode przodownice pracy: J. MASUR, H. GNAS, J. MAGIERA, Z. NOWICKA i S. BEBEN. Najlepiej wyszkolonym technicznie zespołem okazała się drużyna z DMR przy ul. Towarowej, która wyprzedziła pozostałe drużyny.

DO PIESKOWEJ SKAŁY

ZARZĄD Wojewódzki TPP-R w Krakowie organizuje wspólnie z Zarz. Ukr. Pol. Zw. Motor., przy współudziale Zarz. Woj. ZMP, LPŻ i WKKF w dniu 30 maja br. Gwiaździsty Zjazd Motocyklowo-Rowerowy do Pieskowej Skały. Celem zjazdu jest złożenie hołdu pamięci bohaterskiego kapitana rosyjskiego Andrzeja Potiebni, który przed 91 laty poległ pod Pieskową Skałą, walcząc w jednym szeregu z powstańcami polskimi przeciw carskim zaborcom. Do Pieskowej Skały przybędzie około 500 motocyklistów z województw: krakowskiego, kieleckiego i stalinogrodzkiego oraz około 1.000 kolarzy z woj. krakowskiego. Ponadto przybędą liczne samochody z delegacjami szkół, gromad i zakładów pracy.

W dawnym pałacu — sanatorium

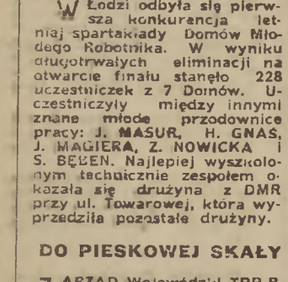

W byłym pałacu myśliwskim hrabiego Zamoyskiego w Adampolu, pow. Włodawa, mieści się od 1946 roku sanatorium przeciwgruźlicze, w którym stale przebywa na leczeniu 120 chorych.

Przed Międzynarodowym Dniem Dziecka

Dziewiąte urodziny

Klara Feher

pisarka węgierska

Przedstawię Wam mojego przyjaciela Tomi'ego.

Ma dziewięć lat, urodził się wiosną 1945 roku, wtedy, gdy wolność się narodziła.

Gdy przyszedł na świat, biły działa, latały rakiety, jak przy narodzinach synów królewskich.

Każda chwila jego życia jest historią.

Gdy miał kilka zaledwie tygodni — być może wtedy, gdy po raz pierwszy uczył się śmiać — obchodziliśmy pierwszy wolny maj.

Miał rok, gdy narodziła się Republika. Do półtora roku jego życia w kraju trwała inflacja. Nie wiedział on co prawda o tym, ale to odczuwał. Rodzice jego są lekarzami w szpitalu. W świecie milionów i trylionów nie byli w stanie kupić dziecku nawet pieluszek. Na wyprawkę dziecięcą dla Tomi'ego złożyli się przyjaciele i znajomi.

Gdy Tomi miał 3 lata i oddano go do przedszkola, kraj trudził się nad realizacją planu trzyletniego. Pierwszą pasją Tomi'ego było budowanie mostu. Budował most z kostek, krzeseł i ułożonych jeden przy drugim płaszczy.

Wśród pierwszych słów, których się nauczył, były słowa „budowa" i „pokój"... Pierwszym rysunkiem chłopczyka był duży dom, wznoszony przez mężczyzn i kobiety — pchających taczki, podnoszących cegły.

★

Tomi ma teraz 9 lat. Uczęszcza do trzeciej klasy szkoły podstawowej. Gdy po raz pierwszy przekroczył próg szkoły, nasz lud uchwalił już ustawę, że każdy obywatel ma prawo do nauki... Zanim Tomi wyuczył się abecadła, jego ojciec był już naczelnym lekarzem szpitala, ziścił się też dawny sen matki, została lekarzem — badaczem, aspirantem.

Tomi jest chłopcem wesołym, rozgarniętym. Gdy zadajesz mu jakieś pytanie, śmiało patrzy ci w oczy. Ma duże, piwne oczy i kędzierzawe kasztanowe włosy. Stara się je czesać po męsku do tyłu, lecz włosy są nieposłuszne i sterczą jak grzebień koguta. Ze swej odzieży Tomi wyrasta w ciągu tygodni. Jeśli chodzi o buciki, to zdziera je w czasie kopania piłki, bójek i łażenia po kałużach, zanim zdąży z nich wyrosnąć. Zadraśnięcia i sińce na łokciach i kolanach to ślady jego zmagań z kolegami. Lubi wspinać się na drzewa i zjeżdżać po poręczy. Lubi rozbierać budzik, majstrować w radio i w żelazku elektrycznym. Słowem Tomi wydaje się na pierwszy rzut oka takim, jak każdy zdrowy, 9-letni chłopak sprzed dziesięciu czy dwudziestu lat. Lecz spróbuj z nim choć z godzinkę porozmawiać.

Oczywiście, znaleźć Tomi'ego i porozmawiać z nim spokojnie przez godzinę, nie jest rzeczą łatwą. Ma on milion ważnych do załatwienia spraw. Teraz na pustym placu za budynkiem mieszkalnym prowadzi wojsko do ataku. To znów gra w bandytów i milicjantów, w zmienionej dziś nieco formie. W swoim czasie każde porządne dziecko chciało być bandytą, a gapiące się ciekawie dziewczęta też brały stronę rozbójników, zachęcały ich, by się ukrywali, zmykali. Tomi wyjaśnił nam, że teraz dzieci chcą być milicjantami.

— Dlaczego?

— No, bo co robi bandyta? Nic. Schowaną gdzieś umówioną rzecz — ołówek, lub notes — zwędzi, ucieka z nią i ukrywa się. Milicjanci natomiast okrążają ładnie i ostrożnie krzaki, naraz wyskakują i cap!

— Prawda, że ty nie jesteś w grupie bandytów?

— Skądże znowu!

— No, a przecież bandyta to człowiek prześladowany?

— Nie, wcale nie jest prześladowany. Jest człowiekiem, który zakłóca naszą pracę. Milicjant natomiast pracy tej broni, niby żołnierz na wojnie.

Tomi i jego przyjaciele mają sentyment do milicjantów nie tylko w czasie zabawy. Są z nimi w ogóle w dobrej komitywie. Już z daleka kłaniają im się i są szczęśliwi, gdy ci na ich ukłon odpowiadają.

Do uświęconych tradycją wielu lat zabaw — kopania piłki, skoków w dal, biegów, gry w palanta doszły nowe.

Na rozmokłych placach budują zaporę wodną Tiszalök, kopią kanał Wołga—Don. A nawet wmontowują do swych samochodzików ciężarowych gąsienice, zaprzęgają do nich własnoręcznej roboty pług i orzą nim podwórze. Tylko, że dozorczyni nie może niestety zrozumieć, że to nie łobuzerka, a orka wiosenna...

★

Razu pewnego, było to dwa lata temu, zdarzył się przykry wypadek. Tomi chodził wtedy do pierwszej klasy i zaprzyjaźnił się z dużym chłopcem z piątej klasy. Tomi miał wówczas piękny znaczek z Afryki i podarował go swemu przyjacielowi, pięcioklasiście. Przyjaciel natomiast obiecał mu, że będzie mógł po południu wziąć udział razem z pięcioklasistami w schwytaniu jaszczurki. Na przeszkodzie stawała konieczność odrobienia lekcji. Tomi miał napisać trzy linijki litery b i rozwiązać dwa trudne zadania rachunkowe. Jedno z nich było następujące: jeżeli czworo dzieci jest w pokoju, a tylko dwoje z nich ma po trzy jabłka, trzecie ma jedno, a czwarte w ogóle jabłka nie ma, to ile jabłek mają dzieci razem.

— Gwiżdż na lekcje — powiedział do niego duży kolega — daj no zeszyt — i w ciągu dwóch minut nabazgrał mu literę b i rozwiązał zadanie matematyczne, w dodatku źle. Uszczęśliwiony Tomi wsunął zeszyt do teczki i poszedł łapać jaszczurkę. Chłopcy schwytali biedną jaszczurkę i obcięli jej sczyzorykiem ogon. Chcieli zobaczyć, w jaki sposób odrasta obcięty ogon jaszczurki. Tomi musiał przez całe popołudnie trzymać jaszczurkę na dłoni. Zwolna zapadał zmierzch, Tomi zaczął się niepokoić i pobiegł do domu. Po drodze chora jaszczurka uciekła. Młody przyrodnik nie jadł kolacji, miał wyrzuty sumienia i położył się do łóżka. Rodzice przyszli później ze szpitala.

— Dlaczego — pytali go — nie jadłeś kolacji?

— Nie byłem głodny — odpowiedział... bo... głowa mnie boli.

— Czy odrobiłeś lekcje, czy wszystko ładnie napisałeś?

— Tak — odpowiedział Tomi.

Rodzice ucałowali go, zgasili światło i wyszli z pokoju.

Tomi przez całą noc oka nie mógł zmrużyć, przewracał się z boku na bok, o świcie zaś poszedł do pokoju matki i płacząc zwierzył się jej ze wszystkiego.

— Pójdziesz rano do nauczycielki i wyznasz jej ze skruchą wszystko, co zrobiłeś. Poprosisz ją o to, by ci pozwoliła na jutro odrobić tę lekcję porządnie.

★

Tomi nie powziął na razie decyzji o tym, kim będzie, gdy dorośnie. Może być, że miczurinowcem. Bardzo lubi przyrodę i gdyby to od niego zależało, w mieszkaniu pełno byłoby zwierząt. Do tej pory przyniósł do domu trzy bezdomne koty, wiele małych szczeniaków, a raz nawet jeża. Z tym jeżem to mogła być prawdziwa heca, bo przez pomyłkę Tomi zostawił go w łóżku ojca. Tomi pielęgnuje wraz z młodszą siostrzyczką 30 doniczek z kwiatami.

Być może, że gdy podrośnie, zostanie inżynierem. Lubi projektować maszyny, chce wiedzieć dlaczego każde kółko się kręci, skąd bierze się światło lub głos.

Nie jest wykluczone, że zostanie podróżnikiem, a być może, że uczonym. Czyta dużo, najchętniej książki podróżnicze i życiorysy wielkich ludzi.

Tomi ma naturalnie przyjaciela. Góruje nad nim siłą, za to Janos jest od niego zwinniejszy. Lepszym uczniem jest Tomi i dlatego chętnie pomaga przyjacielowi. Raz pokłócili się ze sobą. Poszło o to, że Janos nie dawał sobie rady z matematyką. Tomi powiedział do niego:

— Przyjdę po obiedzie do ciebie i będziemy się razem uczyć.

— Zostaw mnie w spokoju — odrzekł na to Janos — mam już morałów po uszy.

— A jednak nauczysz się matematyki.

— Nie rządź się jak szara gęś.

— Dobrze, jak chcesz, ale koniec z naszą przyjaźnią.

— No, to najwyżej — odpowiedział Janos i w czasie przerwy, gdy na podwórzu szkolnym rozszalała potężna bitwa śnieżna, zagrał w innej drużynie. Tomi był tym bardzo rozgoryczony.

— Obetnij się tylko z matematyki, dopiero się będę cieszył! — zawołał zdenerwowany.

★

Po południu Tomi odrobił jak zwykle swoje lekcje. Zaczął się bawić, ale nie miał do niczego ochoty. Przesłał przez siostrzyczkę list do Janosa: „Przyjdź do mnie uczyć się matematyki". Ale Janos nie przyszedł, miał właśnie zajęcie ważniejsze: grał ze swym młodszym bratem w piłkę nożną. O godzinie 6 Tomi zdecydował się pójść do Janosa.

— Teraz objaśnię ci arytmetykę — powiedział surowo, a potem będziemy się dalej gniewać.

Janos posłusznie rozłożył zeszyt. Odrobili rachunki, potem zmajstrowali dźwig z drutu i szpagatu i zapomnieli, że się ze sobą gniewają...

O swym największym wyczynie Tomi tak opowiada:

— „Był już wieczór, gdy wyszedłem ze szkoły. Zobaczyłem, jak sześcioklasista Falkai bije ucznia drugiej klasy. Falkai miał rajszynę i okładał nią malca. Dwóch innych chłopców trzymało go. Mały chłopiec płakał tłumacząc, że nie on zabrał piłkę — lecz oni nie wierzyli mu. Taka mnie złość wzięła, że wszystko we mnie zakipiało. „Jak możecie krzywdzić malca!" — krzyknąłem, doskoczyłem do Falkai'ego, wyrwałem mu z rąk rajszynę, zdzieliłem go nią mocno i zanim ten zdążył się odwrócić, szybko uciekłem. Gdybym wtedy natrafił nawet na stokroć silniejszego od Falkai'ego, to i tak bym się nie dał..."

Tomi nie lubi rano wstawać. Gdy budzi się późno i musi się spieszyć, rezygnuje chętnie z rannego mycia się. Od kilku jednak tygodni Tomi nastawia budzik na godzinę szóstą, szybko wyskakuje z łóżka, czyści buciki i to nie tylko swoje, ale też swej młodszej siostrzyczki. Myje się starannie, nie musi w ostatniej chwili wracać do łazienki, by zmyć ciemny pasek, który został wokół ucha. Uprzejmy i uważny kontroluje lekcję swej małej siostry, pierwszoklasistki i nosi się z taką miną, jakby był w posiadaniu jakiejś niezwykle ważnej tajemnicy.

— Co się z tobą, Tomaszu, stało? — pyta ojciec.

—Ze mną, a co się miało stać? — odpowiada, a w oczach jego ukazuje się figlarny błysk.

I jest bardzo szczęśliwy, że rodzice zauważyli zmianę jego zachowania.

Czwartego kwietnia został pionierem. Otrzymał wtedy czerwony krawat. A 1 Maja maszerował i on ze sztandarem i kwiatami w szczęśliwym szeregu pionierów.

Taki jest mój przyjaciel Tomi. Niech rośnie i krzepnie jak nasz pokój i nasza wolność.

Budapeszt, w maju 1954.

Tatrą po AFRYCE

31)

Spotkanie z lwami*)

KENIA**). Asfaltową szosą mkniemy do Nairobi, stolicy kraju. Pas asfaltu wije się przez górzysty teren, spada i znów wznosi się, biegnie między plantacjami, wśród których widzimy coraz częściej białe budynki Europejczyków. Ruch na szosie wzrasta. Do przedmieść Nairobi dojeżdżamy już w nurcie sunących samochodów.

Główne ulice stolicy nie różnią się niczym od ulic jakiegokolwiek średniej wielkości miasta w Europie. Mamy wrażenie, że Afryka uciekła gdzieś na wieś, do słomianych chat murzyńskich. Wysokie turbany Hindusów, hinduskie imiona na reklamowych wywieszkach sklepów, wysokie, chwiejne tony muzyki hinduskiej...

Nairobi jest jak gdyby syntezą Europy i Indii. Od czasu do czasu spotykamy na chodnikach Murzyna, a częściej Murzynkę, nie pasujących do tego, jakby europejsko - hinduskiego środowiska.

Przejeżdżamy przez Nairobi, aby wjechać na drogę prowadzącą w kierunku Kilimandżaro...

W powietrzu panowała zupełna cisza. Sawanny powoli wyzbywały się żaru gasnącego dnia, spokój zawisł nad całą okolicą. Nagle na kilkadziesiąt kroków przed wozem zaszeleściły krzewy. Z gęstwiny wynurzyła się postać lwa, za nim druga, trzecia. Zatrzymaliśmy Tatrę, spoglądając z napięciem przez szyby. Był to fantastyczny widok. Dopiero teraz, z odległości kilku metrów zauważyliśmy, że nasi wieczorni goście — to lwice. Popatrzyły na samochód i przeszły o kilka metrów do przodu. Staliśmy oko w oko z władcami afrykańskich puszcz, żałując, że słońce już zapadło, pozbawiając nas możności nakręcenia, przynajmniej kilku metrów filmu, z najbliższej odległości.

W podziw wprawiała nas obojętność lwic. Wyglądały jak olbrzymie koty. Dosłownie na odległość ręki leżały spokojnie w trawie, co chwila spoglądając na wóz, jak gdyby chciały dać nam do zrozumienia, że przeszkadzamy im w wieczornym odpoczynku. Szkoda, że nie jechaliśmy o godzinę wcześniej — byłyby cudowne zdjęcia. Po długich minutach lwice podniosły się i zniknęły w ciemnych zaroślach. Chwilę jeszcze siedzieliśmy bez ruchu, z nosami przyciśniętymi do szyb i patrzyliśmy bez słowa w miejsce, gdzie je pochłonęła gęstwina krzewów. Drzewa szumiały miękko, a w oddali nikły w półmroku ostre zarysy Kilimandżaro.

(c. d. n.)

Na murzyńskim targowisku.

*) Opracowane na podstawie książki **J. Hanzelki i M. Zikmunda pt. „Afryka snów i rzeczywistości"** (wyd. Praha 1953 r.) przez Z. Mikołajczaka i Z. Nowaka.

**) Przypominamy, że nasi podróżnicy byli w Kenii w 1947 r., kiedy to panował względny spokój w tej angielskiej kolonii, położonej na wschodnim wybrzeżu lądu afrykańskiego.

Dzisiaj ze szpalt gazet nie schodzą wiadomości o niesłychanie brutalnym terrorze kolonizatorów w Kenii. Przeciwko nieuzbrojonym Murzynom, domagającym się zwrotu zagrabionej ziemi — imperialiści rzucili samoloty i bomby, czołgi i karabiny maszynowe. Za zabicie poszczególnych Murzynów wyznacza się nagrody pieniężne, dziesiątki tysięcy Murzynów zamyka się w obozach koncentracyjnych.

Administracja brytyjska w Kenii i koła rządowe w Anglii usiłują fakt wzmożenia się antyimperialistycznej walki narodowo - wyzwoleńczej w Kenii ukryć za parawanem oszukańczych pogłosek o rozruchach powodowanych rzekomo przez „tajną, antyeuropejską terrorystyczną organizację murzyńską — Mau-Mau".

Kłamstwo o Mau-Mau, która w rzeczywistości nie istnieje, stanowiło pretekst do aresztowania we wrześniu i październiku 1952 r. przywódców legalnego Związku Murzynów Kenii, który stoi na czele ruchu antyimperialistycznego, do wprowadzenia stanu wyjątkowego, zabijania, aresztowania, maltretowania dziesiątków tysięcy Murzynów.

Co charakteryzuje sytuację w Kenii?

By na to pytanie odpowiedzieć, przypomnijmy parę faktów: powierzchnia Kenii jest większa od powierzchni Francji i wynosi ona 582,6 tys. km kw., zamieszkałych przez ok. 5,4 mln. ludności, w tym ok. 30.000 Europejczyków.

3/5 całej powierzchni kraju (na północy) jest na pół pustynne, tak, że całe niemal ży-

cie gospodarcze koncentruje się na pozostałych 2/3 kraju na południu. Tu znajdują się najbardziej urodzajne obszary, tu też powstały największe miasta — stolica Nairobi (ok. 120 000 mieszkańców), port Mombasa (ok. 85 000 mieszkańców) i Nakuru — ośrodek rejonu, w którym znajdują się plantacje i farmy Europejczyków. Kenia znajduje się pod władzą angielskiego gubernatora.

Kenia jest krajem rolniczym, a głównymi uprawami rolnymi są sizal, kawa, herbata, pszenica, bawełna, orzechy ziemne, trzcina cukrowa. Istnieje jedynie niewielki i bardzo prymitywny przemysł przetwórczy. W Kenii odkryto złoża złota, miedzi, manganu, soli kuchennej.

Najbardziej palącym problemem w Kenii jest ziemia. Przeciętnie biorąc na jednego Europejczyka przypada ok. 54 razy więcej ziemi, i to najurodzajniejszej, niż na 1 Murzyna. Mieszkający w Kenii Anglicy przywłaszczyli sobie ogromne obszary ziemi, np. lord Plymouth ok. 350.000 akrów. Dla uzyskania ziemi dla kolonizatorów władze przesiedlają Murzynów do rezerwatów. W jednym z nich, zamieszkałym przez plemię Kikuju, na 1 milę kw. przypada ok. 1000 osób, podczas gdy w rejonach zamieszkałych przez Anglików — 1 osoba na milę kw. Nic dziwnego, że śmiertelność dzieci u plemienia Kikuju dochodzi do 500 na 1000 urodzonych dzieci.

Przy pomocy rozmaitych podatków (np. Murzyn płaci podatek od żony i od... psa, jeżeli go posiada) zmusza się tubylców do na wpół darmowej pracy dla kapitalistów. I tak Murzyn otrzymuje ok. 25 razy mniejszą płacę niż Europejczyk, wykonujący tę samą pracę. Murzyni żyją w nędzy, szerzą się wśród nich choroby, większość nie umie czytać i pisać. Obok bezwzględnego wyzysku Murzyni są wystawieni na dyskryminację rasową, szereg ograniczeń wszelkiego rodzaju, np. nie wolno im się poruszać poza rezerwatami bez specjalnego pozwolenia.

Lud Kenii nigdy nie pogodził się ze swoją niewolniczą sytuacją. Prowadził on i prowadzi walkę przeciwko angielskim ciemiężcom — o ziemię, o niepodległość narodową. Przykładem tego był ruch protestacyjny przeciwko dyskryminacji w 1923 r., strajki m. in. w 1939, 1942, 1944 roku, a ostatnio żądanie o uchylenie niesprawiedliwych ustaw w Kenii, i nadanie Murzynom ziemi.

Prowokacja z „organizacją Mau-Mau" ma właśnie na celu zagłuszenie w potokach krwi słusznych żądań ludu Kenii, ułatwienie grabieży ziemi i bogactw naturalnych, zmuszenie Murzynów do posłuszeństwa wobec brytyjskich kolonizatorów.

Wydarzenia w Kenii są odbiciem ogólnej sytuacji w krajach kolonialnych ich gospodarka, a zwłaszcza rolnictwo, doprowadzone zostało — w wyniku kolonialnego wyzysku — do upadku. Ujarzmione narody walczą o swe istnienie, o swe prawa, wzrasta ruch wyzwoleńczy w krajach kolonialnych — kolonialny system imperializmu rozpada się. Krwawy terror angielskich imperialistów w Kenii nie powstrzyma tego procesu. Czarny ląd nabiera sił, by zerwać kajdany niewoli kolonialnej.

POZNAJEMY PODSTAWY EKONOMII POLITYCZNEJ

O istocie i charakterze działania praw ekonomicznych [2]

Mgr Maciej Perczyński

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

JEDNA z cech praw ekonomii politycznej polega na tym, że w przeciwieństwie do praw przyrodoznawstwa nie są one długowieczne. **Większość z nich działa jedynie w w ciągu pewnego okresu historycznego. Wraz ze zmianą warunków ekonomicznych które je rodzą, tracą i one swoją moc i ustępują miejsca innym prawom, powołanym do życia przez nowe warunki ekonomiczne.** Tak np omawiane wyżej prawo wartości dodatkowej, które w warunkach kapitalizmu jest podstawowym prawem ekonomicznym, określającym istotę kapitalistycznego sposobu produkcji, z chwilą obalenia kapitalizmu i zwycięstwa socjalizmu schodzi ze sceny, przestaje istnieć. Prawo to nie zostaje zniesione przez ludzi, a przestaje działać w związku ze zmianą warunków ekonomicznych, na bazie których powstaje. Ustępuje ono miejsce innemu prawu ekonomicznemu, powołanemu do życia przez nowy socjalistyczny sposób produkcji. Prawem tym jest podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, którego cechy i wymogi polegają na zapewnieniu maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji na bazie najwyższej techniki.

Inna szczególna cecha praw ekonomicznych tkwi w charakterze ich zastosowania i wykorzystania. W przeciwieństwie do praw przyrodoznawstwa, gdzie odkrycie i zastosowanie praw nie napotyka w zasadzie na opór ze strony poszczególnych klas społecznych, wykorzystanie praw ekonomii politycznej posiada w warunkach społeczeństwa klasowego zawsze podłoże klasowe. Działanie praw ekonomicznych, jako praw rozwoju stosunków produkcji między ludźmi, nie może nie dotyczyć klasowych interesów poszczególnych grup społecznych. **Zastosowanie nowego prawa, którego wymogi uderzają w żywotne interesy klas kończących swój żywot, napotyka na zaciekły opór ze strony tych klas. Prawo to toruje sobie drogę w ogniu ostrej walki klasowej.**

Po to, ażeby uzyskało ono pełną swobodę działania, potrzebna jest siła społeczna, zdolna złamać opór stawiany przez ustępujące klasy.

Spójrzmy na pewne cechy tego procesu dokonujące się obecnie w naszym kraju.

Kraj nasz znajduje się w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu. Ekonomika tego okresu charakteryzuje się istnieniem obok decydującego i odgrywającego kierowniczą rolę w naszej gospodarce układu socjalistycznego, innych układów ekonomicznych — układu kapitalistycznego i drobnotowarowego. **Kierunek rozwoju naszej gospodarki określają prawa ekonomiczne socjalizmu. Byłoby jednak ślepotą nie widzieć, że prawa te zdobywają dla siebie coraz więcej przestrzeni w ogniu walki z siłami umierającego kapitalizmu.**

Na bazie socjalistycznego układu działają w naszej ekonomice takie prawa jak: podstawowe prawo socjalizmu, prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju, prawo podziału wg pracy i inne ekonomiczne prawa socjalizmu.

Kapitalista w mieście i na wsi czyni wszystkie wysiłki, ażeby przeszkodzić realizacji wymogów tych praw. Drogą spekulacji, sabotowania uchwał gospodarczych naszego państwa, stara się on przeszkodzić urzeczywistnieniu stałego i systematycznego wzrostu stopy życiowej mas pracujących i tym samym realizacji wymogów podstawowego prawa socjalizmu.

Przeciwstawiając się regulującej roli państwa na rynku, występując przeciwko umocnieniu spójni ekonomicznej między miastem i wsią, kapitalista wiejski i miejski stara się zapobiec planowemu i proporcjonalnemu rozwojowi naszej gospodarki.

Weźmy jeden z przykładów, których nam wiele podsuwa życie.

★

Państwo nasze okazuje ogromną pomoc produkcyjną rolnictwu. Pomoc ta odgrywa wielką rolę w walce o podniesienie produkcji rolnej. Jednocześnie państwo nasze, poprzez szeroko stosowaną kontraktację produktów rolnych, planowy skup zboża, dostawy obowiązkowe zapewnia planowe zaopatrzenie naszego przemysłu w surowce rolnicze, a ludność miejską w żywność.

Jest dla każdego oczywistym, że stosowanie tych różnorodnych form polityki planowego zaopatrzenia miasta w produkty i surowce rolne zapewnia szybki rozwój naszego przemysłu, a co za tym idzie i zwiększoną pomoc produkcyjną państwa dla rolnictwa, skutecznie ogranicza spekulację towarami żywnościowymi oraz pozwala we wciąż większym stopniu zaspokajać konsumpcyjne potrzeby mas pracujących miast i wsi.

A jak do polityki tej ustosunkowuje się kułak, spekulant? Ileż przykładów możnaby przytoczyć tego jak kułacy świadomie i celowo nie wywiązują się z obowiązkowych dostaw zboża dla państwa, jak nie tylko sami sabotują uchwały państwowe, ale i agitują, namawiają innych chłopów do sabotowania tych uchwał.

O cóż im chodzi w walce z polityką państwa? Chodzi im o to, ażeby przeszkodzić wykonaniu zadań stałego wzrostu dobrobytu i siły naszej ojczyzny, ażeby przeszkodzić wypełnianiu zadań nieustannego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących naszego kraju, ażeby uniemożliwić niezakłócony rozwój naszego przemysłu i rolnictwa.

Mówiąc więc językiem ekonomicznym, **starają się oni zapobiec realizacji wymogów podstawowego prawa socjalizmu i prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju, przeszkodzić w wykorzystaniu tych praw w imię interesów mas pracujących.**

Na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i politycznego naszego kraju wróg klasowy zajadle stara się szkodzić naszemu rozwojowi, chcąc za wszelką cenę utrzymać swoje pozycje.

Jednakże w naszych warunkach, w ręku mas pracujących znajduje się potężna siła — siła sojuszu robotniczo - chłopskiego, siła dyktatury proletariatu, funkcje które z powodzeniem wypełnia nasze państwo ludowe. Polityka gospodarcza państwa ludowego jest niezwykle skutecznym środkiem wykorzystania praw ekonomicznego rozwoju w imię interesów narodu i potężnym orężem w walce o urzeczywistnienie ich wymogów. Po to by polityka ta była najbardziej skuteczną, musi ona prawidłowo odzwierciedlać wymogi praw ekonomicznych, musi opierać się na gruntownym ich poznaniu.

Co to oznacza — wykorzystanie praw ekonomicznych w interesach mas pracujących. Weźmy dla przykładu prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju. Prawo to wymaga, ażeby rozwój życia gospodarczego, na bazie socjalistycznych stosunków produkcji dokonywał się planowo i proporcjonalnie.

Po to, ażeby poszczególne gałęzie gospodarki narodowej mogły się harmonijnie rozwijać, musi istnieć między nimi wzajemne powiązanie. Tak na przykład, produkcja maszyn musi być ściśle uzgodniona i powiązana z produkcją hutnictwa, produkcja obuwia z produkcją skór, produkcja przemysłu jako całość, z produkcją rolnictwa, transportu itd. W rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki muszą być zachowane określone proporcje. Nie można na przykład zaplanować wzrostu produkcji maszyn, jeśli się jednocześnie nie zabezpieczy odpowiedniego wzrostu produkcji metalu. Nie można na dłuższą metę w szybkim tempie rozwijać przemysłu, jeżeli nie zapewni się odpowiedniego wzrostu produkcji rolnictwa itd. itd.

Państwo nasze, na podstawie poznania wymogów prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju w danych konkretnych warunkach, dokonuje wzajemnego powiązania poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, ustala właściwe proporcje rozwoju między nimi — to znaczy planuje ich rozwój w ten sposób, by zabezpieczyć nieprzerwany wzrost produkcji socjalistycznej i całkowite zwycięstwo w naszej gospodarce socjalistycznych form produkcji. Planowanie gospodarcze znajduje swój konkretny wyraz w ustalanych przez państwo planach rozwoju naszej gospodarki narodowej, jak np. w planie 6-letnim, planach rocznych, kwartalnych, planach dla gospodarki narodowej w całości, dla poszczególnych gałęzi przedsiębiorstw itd. Tak więc, planowanie gospodarcze jest częścią składową polityki gospodarczej państwa, przy pomocy której realizuje ono wymogi i prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju, wykorzystuje to prawo w imię interesów społeczeństwa.

Ustrój socjalistyczny w przeciwieństwie do ustroju kapitalistycznego daje pełne możliwości poznania i zastosowania praw ekonomicznych w interesach mas pracujących.

W oparciu o obiektywne prawa rozwoju ekonomicznego naród nasz w szybkim tempie idzie ku pełnemu zwycięstwu socjalizmu. Do zwycięstwa tego prowadzi go Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Partia nasza wskazuje narodowi drogę jego rozwoju oraz środki osiągnięcia wytkniętego celu, odzwierciedla realne potrzeby rozwoju życia społeczeństwa. W walce z oportunizmem i lewackim awanturnictwem, Partia nasza niejednokrotnie wskazywała, że wszelkie próby nie liczenia się w polityce z wymogami obiektywnych procesów dokonujących się w społeczeństwie skazane są na zagładę.

Niezawodny oręż marksizmu-leninizmu pozwala politykę naszej Partii oprzeć na gruntownym poznaniu praw ekonomicznego rozwoju naszego społeczeństwa. W tym tkwi źródło jej mocy i siły.

Doniosłe uchwały II Zjazdu PZPR są najbardziej żywym tego wyrazem.

Nowe, porywające zadania, które postawiła przed nami Partia, zostały przyjęte przez masy pracujące naszego kraju z entuzjazmem i radością. Są one bowiem odzwierciedleniem realnych najżywotniejszych potrzeb naszego narodu. **Postawione przez Partię zadanie szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących jest bezpośrednią realizacją wymogów podstawowego prawa socjalizmu — prawa maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Urzeczywistnienie zadania podniesienia produkcji rolnej, umożliwi przezwyciężenie w naszej gospodarce nadmiernych dysproporcji, wynikających z pozostawania w tyle rolnictwa za ogólnym tempem rozwoju gospodarki narodowej i tym samym, uczyni zadość obiektywnym wymogom prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju.**

Głęboko słuszna polityka naszej Partii mobilizuje wokół zadań przez nią stawianych miliony mas pracujących, budzi ich zapał i entuzjazm twórczy — niezawodną rękojmię ich wykonania.

W najbliższym czasie zamieścimy artykuł E. Grochowskiej—„Układy i klasy w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu".

W „URSUSIE"

Każdego dnia z taśmy montażowej fabryki „Ursus" schodzą nowe traktory.
Na zdjęciu widzimy brygadę mistrza Stankowskiego przy montażu silników traktorów „Ursus".
Foto Baranowski (CAF)

4800 kg żywca dostawili do punktu skupu

chłopi 3 gromad

POZNAŃ (kor. wł.). Rano, prawie we wszystkich gospodarstwach chłopskich w Niedźwiedziu, Szklarce Mieśniewskiej i Olszynie panował ożywiony ruch.

Załadunek nie trwał długo. Wkrótce z zagród chłopskich wyjeżdżały furmanki z cennym ładunkiem żywca, który powieziono do gminnego punktu skupu.

W ostatnich dniach przed wyruszeniem chłopów do punktu skupu, niemało roboty miał aktyw gromadzki, któremu w każdym wypadku przychodziły z pomocą koła ZMP. W Olszynie członkowie ZMP chodzili od chaty do chaty i agitowali chłopów, aby włączyli się do zbiorowego transportu, tym bardziej, że ich gromada ma poważne zaległości jeszcze z ub. roku.

Harcerze z miejscowej szkoły nie pozostawali w tyle. Wykonali gazetkę ścienną, w której mowa była o tych, którzy wyróżnili się w dostawach. Wydali również „Błyskawicę". ZMP-owcom i harcerzom z Olszyny, wiele pomaga młoda nauczycielka wiejska, kol. **Izak.**

W tym dniu, kiedy ich rodzice wcześnie wstali, aby jak najszybciej być na punkcie skupu, młodzież udekorowała wozy swych ojców szturmówkami z hasłami. Na czele pochodu na pierwszym wozie usadowiono małego harcerza z dużą czerwoną flagą.

Przed Ostrzeszowem spotkali się chłopi z trzech gromad: Niedźwiedź, Olszyna i Szklarka Mieśniewska, łącząc się w jeden długi transport składający się z 51 wozów, na którym zawieziono do punktu skupu około 4.800 kg żywca.

Praca członków ZMP i całego aktywu dała pomyślne wyniki. Dzięki zorganizowanej zbiorowej dostawie, którą z dużą radością witali robotnicy zakładów produkcyjnych w Ostrzeszowie, chłopi z gromady Niedźwiedź wykonali plan dostawy żywca w stu procentach, z gromady Szklarka Mieśniewska — w 95 proc., a chłopi z Olszyny — w 85 proc.

S. L.

1110 spółdzielnia produkcyjna

powstała w woj. poznańskim

W dniu 19 maja w gromadzie **Romanowo,** pow. **Środa, woj. poznańskie,** powstała spółdzielnia produkcyjna II typu. Członkami jej zostało 13 gospodarzy. **Jest to tysiąc sto dziesiąta spółdzielnia produkcyjna w woj. poznańskim.**

JERZY FRĄCKOWIAK
Poznań

Współzawodnictwo — podstawą górniczych osiągnięć

Dwa oddziały kopalni „Piast" wykonały plan I półrocza

Motorem codziennej walki załóg górniczych o wypełnienie planowanych zadań jest współzawodnictwo pracy, które górnicy nieustannie rozwijają. Wszędzie gdzie kierownictwo, organizacja związkowa i partyjna potrafią zapewnić tej inicjatywie dobre warunki rozwoju plan jest wykonywany. Tam, gdzie wyniki produkcyjne są słabe — w dużej mierze przyczyną tego jest słaby rozwój współzawodnictwa.

W kopalni „Boże Dary" dobre wyniki daje współzawodnictwo 20-osobowej brygady młodego rębacza Jerzego Morawca — z 18-osobowym zespołem doświadczonego górnika Jerzego Drzyzgi.

Dotychczas lepsze wyniki osiągają młodzi rębacze, którzy wykonują przeciętnie 152 proc. normy, podczas gdy brygada Drzyzgi osiąga 148 proc. normy.

★

Każdy górnik kopalni „Piast" zna dokładnie swoje bieżące zadania, każdy wie, jak wykonał normę.

Blisko 500 górników zatrudnionych bezpośrednio przy wydobyciu węgla bierze udział we współzawodnictwie.

Nie ma wśród współzawodniczących ani jednej załogi przodkowej, która by nie wykonała swoich zadań.

W bież. mies. na wszystkich ścianach osiągnięto zaplanowaną ilość cykli wydobywczych. W dniu 28 bm. górnicy „Piasta" pierwsi — obok załogi „Gottwalda" donieśli o przedterminowym wykonaniu planu miesięcznego.

Aktywny udział we współzawodnictwie w kop. „Piast" bierze dozór techniczny. W dużym stopniu dzięki temu już dwa oddziały wydobywcze — II, kierowany przez sztygara Augustyna Bule, i III, na czele którego stoi sztygar Artur Buszman, doniosły o wykonaniu planu I półrocza br.

Jakie filmy będziemy oglądać w czerwcu?

Na ekrany naszych kin wejdzie w czerwcu szereg nowych pozycji.

Z produkcji polskiej ujrzymy program składany z filmów rysunkowych. Będą to **„Zbuntowane rysunki", „Kimsobo - podróżnik"** oraz **„Przygody Gucia Pingwina".**

Z filmów produkcji radzieckiej wejdzie na ekrany **„Żywy trup"**, według sztuki L. Tołstoja, ze znakomitym artystą N. Simonowem, którego grę w tej sztuce miała już możność podziwiać publiczność warszawska podczas pobytu w Polsce Teatru Leningradzkiego.

Kinematografię francuską reprezentować będzie film **„Tosca"** według dramatu W. Sardou z muzyką Pucciniego.

Zobaczymy również komedię czechosłowacką **„Kobieta dotrzymuje słowa"** — poruszającą temat — jeszcze niekiedy lekceważącego traktowania pracy kobiet w przemyśle.

„Córka pułku" — to tytuł filmu produkcji austriackiej, którego scenariusz osnuty został według opery komicznej Donizettiego.

W sprawie zatrudnienia

Jakiej szukają pracy?

(Śladem listów do redakcji)

W POGODNYM, radosnym nastroju opuszczał Stanisław Majka rodzinny Kamień. Jechał do Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Odrzechowie, powiecie sanockim, gdzie miał rozpocząć pracę w warsztatach naprawczych. Ciekaw był i tego PGR-u i nowych kolegów, ale zarazem niemałą rozterkę powodowała myśl — jak też da sobie radę z robotą ślusarską. W Jeżowem, w szkole zawodowej uczył się tego fachu... tylko, że to ani maszyn w warsztacie nie było, ani w ogóle poza ręczną obróbką, w praktyce niewiele z „poważniejszą", żeby tak powiedzieć — maszynową ślusarką miał wspólnego...

I rzeczywiście obawy, budzące się mimo rozradowania z otrzymanej pracy, okazały się słuszne. Przez cały miesiąc Majka obijał się po warsztatach, nie wiedząc co z sobą zrobić i niewiele przynosząc gospodarstwu pożytku swoją pracą. Do jego obowiązków należała naprawa traktorów, o których — jak sam określał — nie miał nawet „zielonego" pojęcia. Innej pracy niemal wcale w warsztacie nie było.

Nie chciał jednak zrezygnować z ambicji ślusarskich — szkołę przecież kończył. Nie dał się też nakłonić kierownikowi zespołu, do zdobywania praktycznej wiedzy o traktorze przez nauczenie się jazdy na nim. PGR Odrzechowa potrzebował właśnie kilku pomocników traktorzystów. Majka spróbował co prawda jazdy po PGR-owskich polach, ale szybko doszedł do najwygodniejszego dla siebie wniosku: *„nie mam zamiaru pracować w polu, gdyż zdobyłem konkretny zawód po szkole metalowej. W warsztacie lepiej, niż na podrygującym traktorze".*

Nie pomogły namowy i tłumaczenia kierownika. Majka spakował manatki i powrócił do ojcowskiej zagrody w Kamieniu.

Tylko co teraz zrobić z pracą? W Sanockie wysłał go Referat Zatrudnienia przy Prez. PRN w Nisku na skutek pisma z redakcji „Sztandar Młodych". I teraz Stanisławowi Majce miała znów pomóc redakcja.

List Majki nie był jedynym, jaki w tym czasie otrzymała redakcja od chłopców i dziewcząt z województwa rzeszowskiego, skarżących się na brak zatrudnienia.

Postanowiliśmy więc zbadać na miejscu przyczynę kłopotów rzeszowskiej młodzieży...

Przy okienku w Referacie Zatrudnienia

— Nie ma pracy gońca?...

— Na ślusarza chcę iść...

— Dajcie skierowanie do WSK, albo Stalowej Woli...

— Do Nowej Huty można jechać?...

Urzędniczka szybkimi ruchami przerzuca karty stojącej przed nią na stole kartoteki. Sprawdza czy pytający jest zarejestrowany, jakie posiada kwalifikacje.

Nie wszyscy odchodzą jednak z referatu ze skierowaniem do pracy. Często trzeba kilka dni poczekać na znalezienie zatrudnienia odpowiadającego kwalifikacjom zgłaszającego się. Jeszcze częściej trzeba tłumaczyć dlaczego oferuje mu się właśnie tę, a nie inną pracę.

Większość zarejestrowanych w Samodzielnym Referacie Zatrudnienia przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie stanowią młodzi chłopcy i dziewczęta z okolicznych wsi.

W rubryce *„data urodzenia"* powtarza się rocznik 1934—36.

Jakiej szukają pracy?

Kierowców, ślusarzy, gońców, czasem trafi się cieśla czy tokarz.

Ich kwalifikacje?

Niemal zawsze n i e w y s t a r c z a j ą c e, aby rozpocząć samodzielną pracę. Ubiegający się o pracę kierowców ukończyli kurs i otrzymali III kategorię prawa jazdy. Ślusarze, cieśle, czy tokarze uczęszczali najczęściej do 2-letnich szkół zawodowych.

Wiele się trzeba nieraz natrudzić zanim ich się namówi do podjęcia pracy, która w przyszłości pozwoli im na dobre opanowanie zawodu, wybranego kiedy szli do szkoły.

A nuż trafi się okazja

W rzeszowskim Referacie Zatrudnienia znane są już nazwiska wielu spośród tych młodych ludzi, którzy nie korzystając z ofert Referatu, czekają... a nuż trafi się jakaś wyjątkowa okazja — robota lekka, co to się człowiek przy niej nie utrudzi i nie zabrudzi, a zarobek „niewąski".

Takie właśnie kalkulacje towarzyszą odwiedzinom kol. **Józefa Przybosia,** który co pewien czas pojawia się w Referacie Zatrudnienia. Po długim „kręceniu nosem", niezdecydowanym ruchem zgarnia on ze stołu wypisane skierowanie do pracy... i niknie na kilka tygodni bez wieści. Potem znowu się zjawia i cała procedura powtarza się od nowa. Te tajemnicze zniknięcia i powroty do Referatu Zatrudnienia wyjaśnił nam Przyboś w ten sposób:

— Ano, skierowanie do Spółdzielni Pracy „Metalowiec" miałem. Zgłosiłem się, tylko, że praca mi nie odpowiadała. Na ucznia mnie chcieli. A ja przecież ślusarz maszyn rolniczych jestem, po szkole...

Tylko, że ten niecałe 20 lat liczący ślusarz pilnikiem nieźle nawet operuje, klucz i zamek ojcu w domu naprawi, i owszem, ale żeby w warsztatach, przy maszynie stanąć i robić — ech, nie, o tym nawet nie myśli. Nie da rady!

Mimo iż Przyboś zna swoje braki, nie potrafi wysnuć wniosku, że w codziennej pracy trzeba zdobyć praktyczną wiedzę o tym, czego uczyły podręczniki szkolne. Tłumaczenia pracownika Referatu Zatrudnienia nie trafiają zaś do jego przekonania.

Tutaj jest właśnie to małe „ale", które w konsekwencji powoduje, że dzień w dzień do referatów zatrudnienia w Rzeszowie i innych miastach województwa rzeszowskiego zgłasza się wielu młodych ludzi od dłuższego nieraz czasu pozostających bez pracy. To „ale" stanowi **chęć prześlizgnięcia się jakoś łatwo i bez trudu przez życie. Uczniowskie „terminowanie" w zakładzie nie jest zaś łatwe, a efekty pieniężne, naturalnie nie takie, jak u przodujących, wysokokwalifikowanych robotników.**

I wówczas, w umyśle takich chłopców jak Przyboś marzenia o dobrze płatnej, pozwalającej na wyższy poziom życia, nie wymagającej dużego wysiłku pracy przy maszynie, kojarzą się z wielkim zakładem produkcyjnym. — Tam będę od razu traktowany jak fachowiec — utwierdzają się w mylnym, szkodliwym dla nich samych przeświadczeniu.

Pisał o tych marzeniach w liście do redakcji nie tylko Stanisław Majka. O Nową Hutę, Stalową Wolę, Częstochowę pytał w referacie zatrudnienia nie tylko Przyboś **To, że tam potrzebni są obecnie dobrzy fachowcy — nie trafia do przekonania młodzieży, kierowanej do pracy w mniejszych, starych nieraz zakładach. Oni wiedzą jedno: W Nowej Hucie życie jest ponętniejsze. W Stalowej Woli chyba łatwiej jest dobrze zarobić, szybciej stać się samodzielnym, poszukiwanym fachowcem. Te młodzieńcze marzenia każą często odrzucać fakt, iż wyznaczony przed sobą cel można osiągnąć jedynie sumienną pracą nad poszerzeniem zdobytych w szkole wiadomości.**

„Nie chcą mi dać pracy"

Tak brzmiało zażalenie Przybosia, który szuka jakichś wyimaginowanych, a nierealnych w tej chwili dla niego warunków pracy. Podobnie brzmi skarga młodej dziewczyny ze Zwięczycy pod Rzeszowem — **Rozalii Miąsik.** W jej przekonaniu, albo w Polsce pracy nie ma, albo jej złośliwie Referat Zatrudnienia nie chce tej pracy udostępnić.

W lutym br. zarejestrowała się w Referacie Zatrudnienia Prez. PRN w Rzeszowie i od tej pory kilkakrotnie proponowano jej pracę. Nie zdecydowała się na żadną. W końcu kwietnia Referat Zatrudnienia znów pisemnie prosił Rozalię Miąsik o przybycie do Rzeszowa, gdyż jest dla niej kilka propozycji zatrudnienia.

Jakież były możliwości pracy na terenie powiatu rzeszowskiego dla dziewczyny **z niepełnym wykształceniem podstawowym, która nawet w czasie 2-letniej pracy w hucie nie zdobyła żadnego zawodu?**

— Wydział Zdrowia MRN w Rzeszowie poszukiwał sprzątaczki.

— Stacja Selekcji Roślin chciała zatrudnić młodą dziewczynę do prac gospodarskich.

— Technikum Rachunkowości Rolnej potrzebowało dojarki.

Czyż oferuje się komuś trzy rodzaje pracy wówczas, gdy nie chce się go zatrudnić, gdy brak byłoby rzeczywiście pracy dla chętnych do roboty ludzi?

Na pewno nie. Rozalia Miąsik nie rozumie jednak tego, jak również nie rozumie dlaczego np. nie mogłaby dostać jakiejś „lepszej", przypuśćmy, biurowej pracy. Zna przecież dziewczęta, które też szkoły żadnej nie skończyły, a już po kilka lat za biurkami siedzą. Nie usłyszała Rozalia głosu naszej nowej rzeczywistości, który nawołuje młodzież do nauki. Otwiera przed młodymi wspaniałe perspektywy, ale zarazem staje się coraz bardziej wymagający.

Czyż więc Rozalia Miąsik powinna odrzucać proponowaną jej pracę, czyż Przyboś, albo Majka mogą z czystym sumieniem żądać skierowania ich do pracy jako wykwalifikowanych ślusarzy?

Jak spełnić te marzenia?

Nie oznacza to jednak wcale, że nie będą oni mogli zrealizować swych marzeń, że plany ich są nierealne. **Trzeba tylko pomóc im zrozumieć, że osiągną zamierzony cel, gdy rozpoczną jak najszybciej pracować, a nie ograniczą się tylko do odwiedzin w Referacie Zatrudnienia.** O tym właśnie z młodzieżą rozmawiać mają instancje i koła ZMP-owskie, do których często zwraca się ona o pomoc w znalezieniu odpowiedniej pracy *(szerzej na ten temat pisać będziemy w jednym z następnych numerów gazety).*

Wówczas na pewno ani Rozalia Miąsik, ani Przyboś nie odrzuciliby proponowanej im pracy, a po niedługim okresie czasu, zamiast skarg na „bezrobocie", pisaliby do redakcji listy o tym jak zdobyli zawód i stali się cenionymi fachowcami.

Wtedy również w czasie naszego pobytu w województwie rzeszowskim, nie zastalibyśmy Stanisława Majki stojącego za ladą „Sklepu Potrzeb Kulturalnych GS-u" w Kamieniu, gdzie umieścił go kolega. Nie tam jest przecież miejsce dla chłopca, który ukończył szkołę metalową. Tym bardziej, że czeka na niego piękna i tak bardzo potrzebna naszemu krajowi praca w pobliskim GOM-ie, z którego maszyny rolnicze i na ojcowskie pole przyjeżdżają...

TERESA ŚWIEŻAWSKA

Celem „ściągnięcia" i „wciągnięcia"

Tow. Teodolinda Jentczak jest członkiem ZMP od 1950 r. W lipcu br. na skutek decyzji komisji lekarskiej została przeniesiona z dotychczasowego miejsca pracy w woj. szczecińskim, do Ogrodniczego Zespołu PGR w Lubiechowie, pow. Wałbrzych. I tu nagle tow. Jentczak przestała być członkiem ZMP. Członkostwa pozbawił ją Zarząd Powia-

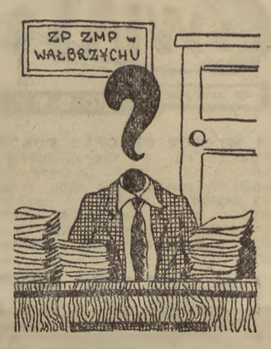

towy ZMP w Wałbrzychu, odbierając jej legitymację, celem —jak wyraził się przewodniczący ZP — „ściągnięcia" przeniesienia z poprzedniego koła ZMP i „wciągnięcia" do ewidencji. Zapewne trudno byłoby przewodniczącemu uzasadnić sposób takiego postępowania, a już na pewno nie potrafiłby on odpowiedzieć co się stało z legitymacją tow. Jentczak, która od 27.VII.53 r. dotychczas nie wróciła do właścicielki.

Redakcja domaga się jednak odpowiedzi na oba pytania.

(h)

Nie wszyscy maturzyści o tym wiedzą

Ekonomia polityczna jest interesującą dziedziną wiedzy i zapewne wielu uczniów klas XI pragnęłoby wybrać ten kierunek studiów. Nie we wszystkich jednak szkołach maturzyści wiedzą, że na Uniwersytecie Warszawskim istnieje Wydział Ekonomii Politycznej.

W celu poinformowania maturzystów o studiach na tym wydziale, zwróciliśmy się do kierownika katedry Ekonomii Politycznej — prof. dr **J. Zawadzkiego** prosząc, by za pośrednictwem naszej gazety, zechciał zaznajomić pokrótce uczniów klas maturalnych z przebiegiem studiów ekonomicznych.

Oto odpowiedzi prof. Zawadzkiego na zadane mu pytania:

W JAKIM CELU WYDZIAŁ ZOSTAŁ UTWORZONY? JAKIE MA ZADANIA DO SPEŁNIENIA?

„Uczelnie wyższe odczuwają wielki brak wykwalifikowanych sił w dziedzinie ekonomii politycznej. Ekonomia polityczna jest w zasadzie wykładana we wszystkich uczelniach wyższych. Szczególnie rozwinięty program nauczania tego przedmiotu ma miejsce w 9 wyższych szkołach ekonomicznych.

W kraju istnieją już obecnie i powstają nowe instytuty naukowo-ekonomiczne. Cierpią one na poważny brak fachowców. Również szkoły średnie zawodowe odczuwają brak wykwalifikowanych wykładowców ekonomii politycznej.

W celu zaspokojenia tych dużych potrzeb powstał Wydział Ekonomii Politycznej przy Uniwersytecie Warszawskim".

CZEGO UCZĄ SIĘ STUDENCI TEGO WYDZIAŁU, JAKI ZAKRES WIEDZY MUSZĄ OPANOWAĆ?

„Obecnie wydział kształci studentów w trzech zasadniczych kierunkach: ekonomii politycznej, historii myśli ekonomicznej i historii gospodarki narodowej. W planie dalszego rozwoju wydziału przewiduje się utworzenie innych kierunków specjalizacyjnych. Studenci wydziału uczą się m. in. ekonomii politycznej, podstaw marksizmu-leninizmu, historii gospodarki narodowej, historii myśli ekonomicznej, statystyki teoretycznej i ekonomicznej, geografii gospodarczej Polski i świata, analizy działalności gospodarczej przedsiębiorstw i planowania gospodarki narodowej. Nauka trwa 5 lat. Po ukończeniu studiów i obronie pracy dyplomowej student otrzymuje stopień magistra nauk ekonomicznych".

JAKIE PERSPEKTYWY STOJĄ PRZED ABSOLWENTAMI, W JAKICH DZIEDZINACH MOGĄ PRACOWAĆ? JAKIE SĄ MOŻLIWOŚCI DALSZEGO KSZTAŁCENIA SIĘ ABSOLWENTÓW?

„Absolwenci znajdą zatrudnienie jako pracownicy naukowi wyższych uczelni, instytutów naukowych, redakcji czasopism ekonomicznych, wykładowcy średnich szkół zawodowych itp.

Studenci pragnący się kształcić w dalszym ciągu mają możność przejścia na 3-letnią aspiranturę przy wydziale lub innej uczelni".

JAKIE EGZAMINY WSTĘPNE MUSZĄ ZŁOŻYĆ KANDYDACI NA WYDZIAŁ EKONOMII POLITYCZNEJ?

„Kandydaci na studia ekonomiczne powinni złożyć egzamin wstępny z następujących przedmiotów: pisemny z literatury polskiej, ustny — z nauki o Konstytucji i historii".

Śladem naszych interwencji

Ukrócono samowolę zarządu GS w Domanicach

Korespondent nasz **Henryk Kniaź z Domanic,** pow. Siedlce sygnalizował w listach do Redakcji o niedociągnięciach w pracy Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej". Pisał, że w GS-ie panuje kumoterstwo, że np. drzewo opałowe, które miało być przydzielone starcom, kupowali inni ludzie. Jedni kupili po 3 metry — inni w ogóle nie mogli go dostać. Podobnie było ze sprzedażą otrąb oraz poszukiwanych artykułów codziennego użytku. Korespondent wskazywał, że w GS-ie są poważne manka wynoszące od 14 do 30 tysięcy złotych, podczas gdy zarząd GS-u o tym wie, lecz nie robi nic w kierunku zapobieżenia takiemu stanowi rzeczy. Korespondent zarzucał zarządowi i prezesowi GS-u ob. **Michałowskiemu** tolerowanie pijaństwa wśród pracowników GS-u, pobieranie łapówek. Pisał również o braku gospodarskiego stosunku do narzędzi rolniczych, które stoją niezabezpieczone i niszczy je rdza. Odpisy listów przekazaliśmy **Wojewódzkiemu Zarządowi Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Warszawie** z prośbą o ustosunkowanie się do poruszonych przez korespondenta spraw. Z wyjaśnienia WZGS wynika, że:

„Zarzuty korespondenta okazały się słuszne. Wśród pracowników GS Domanice szczególnie jaskrawo występowało pijaństwo.

Prezes Michałowski i członek Zarządu — **Niedziułka** często podczas godzin pracy znajdowali się w stanie nietrzeźwym. W takiej atmosferze wytworzyło się kumoterstwo, wobec czego towary bardziej atrakcyjne trafiały prawie wyłącznie do pracowników GS i ich kumotrów. Zadłużenia pracownicze z tytułu mank, nadużyć, pobierania zaliczek sięgają sumy **200 tysięcy złotych.** Poważne niedociągnięcia występowały również w magazynowaniu i konserwacji towarów. Niezabezpieczone maszyny i narzędzia rolnicze niszczyły się.

Według opinii miejscowej ludności fakty pobierania łapówek miały również niejednokrotnie miejsce.

W czasie pobytu w Domanicach rewidenta WZGS zorganizowano naradę pracowniczą, na której omówione zostały wszystkie niedociągnięcia. Niezależnie od tego zwołano konferencję z Zarządem GS przy współudziale organów samorządowych celem wyciągnięcia wniosków z popełnionych błędów. Jeśli chodzi o manka, to sprawę tę przekazano na ręce prokuratora. Wydano także zarządzenie wytoczenia powództw cywilnych niektórym pracownikom GS Domanice. Aby maszyny i narzędzia rolnicze nie ulegały dalszemu niszczeniu polecono zarządowi wybudowanie ochronnego dachu".

Generalna PRÓBA

(Na scenie: duży stół prezydialny, nakryty czerwonym płótnem, trzy karafki z wodą, kilka szklanek, 8 doniczek kwiatów i laurka z pozdrowieniami od młodzieży zakładów wytwórczych — obok rzędy krzeseł. Nad stołem transparent: „NA BAZIE ZACIEŚNIENIA WZMOCNIĆ WIĘŹ").

Odsłona pierwsza

REŻYSER: Proszę o spokój! Zaczynamy! Kolego przewodniczący! Proszę! Czytajcie scenariusz!

PRZEWODNICZĄCY: (głosem jednostajnym). **Dziękuję towarzyszom delegatom za wielkie zaufanie jakim mnie obdarzyliście, wybierając dziś...**

REŻYSER: Ach, nie tak! — Przecież to trzeba mówić od serca... Trzeba powiedzieć. Wiecie kie zaufaanie...

PRZEWODNICZĄCY: (Powoli, akcentuje — potrzeba czy nie potrzeba). **Postaaram się prowadzić dzisiejszą konfereencję sprawnie i w myśl zasad demokracji wewnątrz - orrganizacyjnej.**

ZEBRANI: Brawo!! (huczne oklaski).

PRZEWODNICZĄCY: Udzielam głosu prezesowi zarządu, celem odczytania sprawozdania w załączeniu.

REŻYSER: (zdenerwowany). **Co tam znowu za lipa! Nie czytaj — „w załączeniu". — To odnosi się przecież do scenariusza — tam ma być podłączony referat, byś go czytał razem z prezesem, oczywiście po cichu... i w odpowiednim miejscu — tam zaznaczono — pierwszy zaczął klaskać. Czytaj dalej!**

PRZEWODNICZĄCY: (szybko). **Przystępujemy do dyskusji. Udzielam głosu tow... do prezydium wpłynął wniosek o skrócenie głosu do 5 minut, do prezydium wpłynął wniosek o zamknięcie listy mówców.**

ZEBRANI: Brawo!! (huczne oklaski).

PRZEWODNICZĄCY: (czyta dalej). **Kto jest za przyjęciem wniosku, proszę podnieść mandaty! Dziękuję. Kto jest przeciw? Nie widzę. Kto się wstrzymał? Nie widzę. Przystępujemy do omawiania kandydatur. Kto chciałby usłyszeć życior...**

ZEBRANI: (przerywają). **Brawo!!** (huczne oklaski).

PRZEWODNICZĄCY: Dziękuję. Kto jest przeciw? Nie widzę. Kto się wstrzymał? Nie widzę.

REŻYSER: (z uśmiechem na twarzy). **Świetnie! Tylko kolego przewodniczący, wiecie co — nauczcie się dobrze czytać ten scenariusz, a może nawet niektórych fragmentów na pamięć, bo jak ktoś przyjedzie z ramienia...**

ZEBRANI: (z hałasem powstają z miejsc i podchodzą do reżysera). **Z jakiego ramienia, z jakiego ramienia przyjedzie?**

REŻYSER: (z głową uniesioną do góry). **To zresztą mało ważne. Grunt, żeśmy dobrze przygotowali konferencję. Aha, kolego Migawecki, czy woda sodowa już zalatwiona?**

K u r t y n a.

Odsłona druga prawdziwa

PRZEWODNICZĄCY: (Wolnym krokiem zbliża się do prezydium — głośno powtarza).

Kto jest za wnioskiem? Nie widzę... Ach, nie tak! Kto jest za wnioskiem — dziękuję. Kto przeciw — nie widzę. Kto się wstrzymał — nie widzę.

Żeby tylko nie zapomnieć: Rzepacki zgłosi kandydatury do zarządu. Rogoziński będzie wysuwał wniosek o zamknięcie listy kandydatów i... jakże on się nazywa — Tomczak — zacznie pierwszy klaskać.

(Staje za stołem prezydialnym).

PRZEWODNICZĄCY: (pochylony nad stołem — czyta). **Przystępujemy do wyborów. Kto zgłasza następne kandydatury? Nie widzę. Kto...**

DELEGAT I: Przewodniczący! Tutaj proszą o głos, a Wy tam coś czytacie, że... „nie widzicie". Co za granda?

PRZEWODNICZĄCY: (półgłosem). **Jakto — przecież tu jest napisane, że „nie widzę" — coś tu nie w porządku. Ktoś mi tu utrudnia robotę** (głośno). **No, to proszę!**

DELEGAT II: (zgłasza kandydatury).

PRZEWODNICZĄCY: (półgłosem). **Co ja mam teraz robić? W scenariuszu pisze: „dziękuję, nie widzę, nie widzę, dziękuję, nie widzę".** (zdenerwowany — głośniej). **A ja przecież widzę, że delegaci mają tu coś do powiedzenia?**

(mówi do siebie). **Właściwie kto tu jest gospodarzem — reżyserzy, czy delegaci. Nie! Na pewno delegaci.**

(pod stołem prezydialnym demonstracyjnie targa scenariusz).

PRZEWODNICZĄCY: (zwrócony twarzą do delegatów — mówi). **Dobrze — towarzysze delegaci — wszystkie podane kandydatury zostaną omówione i po przegłosowaniu wpisane na listę. Kto zgłasza następne kandydatury?**

DELEGAT III: (podnosi mandat).

PRZEWODNICZĄCY: Widzę! Proszę zgłaszać! (półgłosem do siebie). **Jak to dobrze, że widzę!**

K u r t y n a.

To nie humoreska, towarzysze. Tak, niestety, wygląda ta „pomoc", jakiej udzielono towarzyszowi, który przewodniczył konferencji w Rudzie Śląskiej.

Dokumenty podpatrzył i humoreskę — wraz z dedykacją dla towarzyszy z Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Stalinogrodzie — napisał:

S Z Y M E K

ROZWIĄZANIE ZADANIA

Zadanie liczbowe: Jeden ze sposobów prawidłowego rozmieszczenia liczb wskazuje rysunek.

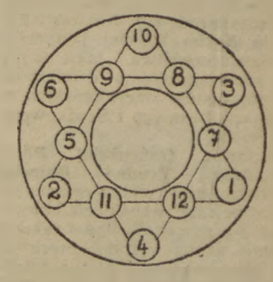

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 46(1185) nagrody książkowe otrzymują: F. Biela — Głogówek, E. Bochniarz — Ropczyce, H. Brzoza — Kielce, E. Chmura — Ropczyce, J. Debska — Warszawa, R. Głąb — Świdnik, S. Kobus — PGR Unin, pow. Wolin, H. Kurant — Góra Kalwaria, H. Kwiatkowski — Kłodzko, F. Lipiński — POM Sielce, pow. Cheim, R. Lipiński — Jawor, J. Salamonowicz — Wołów, H. Saniewska — Nowogard, S. Stojak — Dukla, pow. Krosno n. W., D Szostak — Szczebrzeszyn, pow. Zamość, J. Topczewska — Pułtusk, F. Trebacz — Chrzanów, J. Wawrzonkowska — Włocławek, A. Widulińska — Końskie, A. Wybranowski — Zwierzyniec, pow. Zamość.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 1151

Magiczne figury: Zetor, stopa, Popow, seter, utarg, Jerzy, lotos, Styks, kokon, trakt, nadir, ekipa.

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 1151 nagrody książkowe otrzymują: 1) D. Dzieciaszek — Ostrowiec, huta im. M. Nowotki, 2) R. Ignatowicz — Gryfino, ul. Mickiewicza 9, 3) T. Jurczeńko — Bytom, ul. Matejki 27, 4) J. Krzymowski — Orłowo, p-ta Biała k/Piszu, 5) Z. Laskowski — Solec n/Wisłą, ul. Tylna 3, 6) H. Łażewska — Świebodzin ul. Świerczewskiego 83, 7) L. Malczewska — Kluczbork, ul. 22 Lipca 55, 8) J. Ostrowski — Golce, p-ta Kuźnica, 9) M. Pilarczyk — Gniezno, ul. Chrobrego 11, 10) F. Rożnowski — Paproć, p-ta Nowy Tomyśl.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 31 maja 1954 r.

(PONIEDZIAŁEK)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia: 7.00, 15.25, Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.10 Audycja dla wsi, 5.25 Koncert poranny, 6.15 Muzyka popularna, 6.30 Kalendarz Radiowy, 6.37 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Gimnastyka, 7.15 Mozaika muzyczna, 8.00 Radziecka muzyka rozrywkowa, 9.00 Dla kl. V słuchowisko Marii Witwińskiej pt. „Pierwszy występ" wg powieści Kalmy pt. „Musztardowy Raj", 9.20 „Zespoły i soliści", 10.00 Mozaika rozrywkowa, 10.40 Koncert solistów. Wykonawcy: A. Białecka — fortepian, W. Brzeziński baryton, 11.05 Dla klas I — II opow. H. Zdzitowieckiej pt. „Na zielonej łące", 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Walce, 12.25 „Na swojską nutę" — gra Zesp. T. Kozłowskiego, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 16.30 Dla dzieci „Tajemnica dzikiego szybu" — odc. pow. E. Niziurskiego, 16.05 Gra Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR p. d. Wł. Górzyńskiego, 16.50 „Silikony" — pogadanka mgr I. Sękowskiego z cyklu: „Z frontu techniki", 17.00 Audycja aktualna, 17.10 Witold Friemann: Suita Mazowiecka, 17.20 Audycja dla kobiet — porady praktyczne, 17.30 Utwory Józefa Haydna, 18.20 „Na młodzieżowej antenie", 18.50 Felieton, 19.00 „Czego chętnie słuchamy", 19.50 Audycja dla wsi, 20.00 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Tanecznej Radia NRD i Radia Węgierskiego z udz. solistów, 21.30 Fragmenty nieznanych baletów — aud. słowno-muz., 22.30 Muzyka rozrywkowa.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Szczegółowy program zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Z obrad konferencji genewskiej

Stany Zjednoczone nadal utrudniają porozumienie w sprawie Korei

GENEWA. Dnia 28 bm. odbyło się pod przewodnictwem brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edena plenarne posiedzenie w sprawie koreańskiej. Przemawiali delegaci USA, Kolumbii, Turcji, Syjamu, Australii i Grecji.

Podsekretarz stanu USA. Bedell-Smith, przemawiał przeszło 80 minut, starając się dowieść, że wymierzona przeciwko narodowi koreańskiemu akcja militarna Stanów Zjednoczonych pod flagą ONZ nie miała charakteru agresywnego. Broniąc interwencji amerykańskiej w Korei, Smith powiedział m. in.: „Stany Zjednoczone są dumne z roli, jaką odegrały w Korei...“

Delegat amerykański zaatakował rząd Chińskiej Republiki Ludowej utrzymując, iż „rząd w Pekinie jest nielegalny“ i dlatego nie powinien być dopuszczony do ONZ.

W zakończeniu delegat amerykański oświadczył, iż „Stany Zjednoczone popierają propozycje Korei południowej i zalecają ich przyjęcie“.

Propozycje te — jak wiadomo — zmierzają do podważenia prób uregulowania kwestii koreańskiej.

Delegat Australii, Alan Watt oświadczył:

Obie strony wysunęły poważne wnioski, jednakże — jego zdaniem — „propozycje Korei południowej w znacznie większym stopniu mogą przyczynić się do rozwiązania problemu koreańskiego, aniżeli propozycje Korei północnej“. W związku z tym mówca proponuje, aby konferencja dokładnie rozpatrzyła wnioski delegata Korei południowej.

Przemówienia pozostałych mówców nie wniosły nic nowego. Jest rzeczą znamienną, iż rzecznik delegacji brytyjskiej referując na konferencji prasowej te przemówienia ograniczył się do stwierdzenia, że zawierały one poparcie propozycji przedstawiciela Korei południowej. Dodał on, że przemówienie delegata tureckiego trwało 5 minut, delegata Syjamu — 5 minut, a delegata Grecji — 4 minuty.

Patet Lao i Khmer popierają propozycje Wietnamu w sprawie zawieszenia broni w Indochinach

PEKIN. Wietnamska Agencja Prasowa podaje, że premier Sufanuvong w imieniu rządu oporu Patet Lao złożył oświadczenie, w którym zaapelował o przerwanie ognia w całych Indochinach.

Oświadczenie to stwierdza m. in.:

1. Najeźdźcami w Patet Lao są obecnie kolonizatorzy francuscy, działający według wskazówek i z namowy interwentów amerykańskich;

2. Naród wietnamski i rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej są przyjaciółmi narodu Patet Lao;

3. W celu przywrócenia pokoju w Indochinach konieczne jest przerwanie ognia i zawieszenie broni w całych Indochinach;

4. Aby znaleźć drogę do pokoju w Indochinach, w obradach konferencji genewskiej winni wziąć udział przedstawiciele Patet Lao i Khmeru. Rząd oporu Patet Lao do chwili rozstrzygnięcia sprawy udziału jego przedstawicieli w obradach konferencji genewskiej, całkowicie aprobuje i popiera stanowisko oraz propozycje delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej na konferencji w Genewie w sprawie przerwania ognia i zawieszenia broni w całych Indochinach oraz przywrócenia pokoju na tym półwyspie.

★

Również rząd oporu Khmeru opublikował oświadczenie, w którym podkreśla, że narody Khmeru, Patet Lao i Wietnamu szczerze pragną przywrócenia pokoju w Indochinach.

Nie ma takiej siły która powstrzymała by marsz narodów ku pokojowi i szczęściu

Zakończenie obrad Światowej Rady Pokoju

BERLIN. Na czwartkowym posiedzeniu nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w dalszym ciągu obrad zabrał głos wybitny poeta radziecki A. Surkow.

W imieniu wszystkich ludzi radzieckich — stwierdził mówca — delegacja radziecka wyraża przekonanie, że Światowa Rada Pokoju zwróci się z wezwaniem do rządów czterech mocarstw, aby wznowiły rokowania z udziałem przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich w celu rozwiązania problemu niemieckiego w drodze utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, wycofania z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych i przeprowadzenia wolnych wyborów na terytorium całych Niemiec.

Delegacja radziecka wyraża przekonanie, że nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju wysunie postulat, aby w najważniejszych rejonach świata, przede wszystkim w Europie i Azji, zapewnione zostało bezpieczeństwo zbiorowe w drodze utworzenia — zgodnie z Kartą NZ — systemu bezpieczeństwa zbiorowego, w którym mogłyby wziąć udział wszystkie kraje danego rejonu, bez względu na ich ustrój państwowy i społeczny.

Rektor uniwersytetu pekińskiego **Ma Jen-czu** poświęcił swe przemówienie walce narodów Indochin o niezawisłość i pokój.

Nawiązując do wypadku uprowadzenia przez piratów Czang Kai-szeka polskiego statku „Gottwald“ Ma Jen-czu oświadczył: Jest to niewątpliwie akt piractwa, który wraz z innymi tego rodzaju aktami stanowi dowód, że Stany Zjednoczone nieustannie zagrażają i gwałcą pokój i bezpieczeństwo w Azji. Wzywamy całą światową opinię publiczną do potępienia tych aktów.

Następnie przemawiali: biskup węgierski **Janos Peter**, pisarz islandzki **K. E. Andersson** i przedstawiciel narodu hiszpańskiego **Manuel Sanchez Arcas.**

Znany pisarz turecki, laureat Międzynarodowej Nagrody Pokoju **Nazim Hikmet** podkreślił niebezpieczeństwo, jakie kryje w sobie agresywna działalność imperialistów amerykańskich w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Członek francuskiej Rady Republiki **Yvonne Dumont** stwierdziła, że walka przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej“ i o natychmiastowe zakończenie wojny w Indochinach — to obecnie dwa najaktualniejsze hasła narodu francuskiego. Potępiła ona również piracki uprowadzenie polskich statków przez bandy Czang Kai-szeka.

Przewodniczący Związku Rybaków Japońskich, deputowany do parlamentu japońskiego z ramienia partii liberalnej **Hiratsuka Tsuneiro** zgłosił propozycję, by Światowa Rada Pokoju poparła następujące cztery projekty: **1) Wszelkie sporne i aktualne problemy międzynarodowe z dziedziny rybołówstwa należy rozwiązywać w drodze rokowań: 2) Zwołać międzynarodową konferencję rybacką w sprawie bezpieczeństwa połowów dalekomorskich: 3) Zaprzestać natychmiast wszelkich prób z bombą wodorową i zapewnić bezpieczeństwo mórz. 4) Domagać się rozwoju handlu oraz nawiązać zerwane stosunki dyplomatyczne między Wschodem i Zachodem.**

Płomienne oskarżenie pod adresem USA o pogwałcenie suwerenności Gwatemali wygłosił sekretarz gwatemalskiej Powszechnej Konfederacji Pracy **Vergilio Guerra.** Mówca zapewnił, że cały naród Gwatemali jednomyślnie popiera swój demokratyczny rząd.

Posiedzenie końcowe

Na posiedzeniu przedpołudniowym w dniu 28 maja przewodniczył obradom nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju rektor Uniwersytetu im. Karola w Pradze, dr J. Mukarowsky.

Z kolei zabierali głos: delegat Izraela poeta **A. Szlonsky**, dziennikarka południowo-amerykańska **R. First**, delegat Kamerunu **J. N. Gom**, profesor hinduski **Pandit Omkar Nat Takur**, przedstawiciel Egiptu **M. Bindari**, delegat Algeru **A. Bumendeżel** oraz członek japońskiej Izby Radców **Makuoto Hori**. Francuz **C. Hernu** i grecki obrońca pokoju **A. Pujurosa.**

★

Dnia 28 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się końcowe posiedzenie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju. Przewodniczył **prof. W. Friedrich.**

Kolejno głos zabierali: pisarz austriacki E. Scharf i delegat Brazylii gen. Buxbaum.

Wspaniały obraz rozwoju stosunków kulturalnych między Chińską Republiką Ludową a innymi państwami nakreślił przewodniczący związku pisarzy chińskich **Mao Tung.**

Następnie zabrał głos delegat radziecki prof. **N. Orłow**, który omówił zagadnienie międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Z kolei zabrał głos b. kanclerz niemiecki **dr J. Wirth.** Oświadczył on, że mieszkańcy Niemiec zachodnich są głęboko zaniepokojeni faktem tworzenia składów broni i stacjonowania dział atomowych na ziemi niemieckiej.

W dyskusji wzięli również udział: uczony hinduski **Rao Date**, członek parlamentu izraelskiego **T. Tubi**, członek Biura Światowej Rady Pokoju **I. Montagu** (Anglia), przemysłowiec libański **A. Adra**, przewodniczący chilijskiego komitetu obrońców pokoju płk. **A. de Amesti Zurita.**

Po zakończeniu dyskusji nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju uchwaliła jednomyślnie trzy rezolucje, które zamieściliśmy na str. 4.

Jednomyślnie wybrano też na wniosek sekretarza generalnego **Jean Laffitte'a** nowych członków Światowej Rady Pokoju, jak również Biura i Sekretariatu Światowej Rady Pokoju.

W imieniu Światowej Rady Pokoju **Isabelle Blume** wyraziła podziękowanie Niemieckiemu Komitetowi Obrońców Pokoju za gościnność i życzyła narodowi niemieckiemu nowych sukcesów w jego sprawiedliwej walce o pokojowe zjednoczenie Niemiec.

W odpowiedzi na to **prof. W. Friedrich** zapewnił, że wszyscy uczciwi Niemcy dołożą największych starań, by nastąpiło pokojowe zjednoczenie Niemiec w interesie zachowania pokoju w całej Europie. Na tym obrady nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju zostały zakończone.

★

Wieczorem odbył się w Hali Sportowej w Berlinie wielki wiec z okazji nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju. Na wiecu przemawiali przedstawiciele ruchu obrońców pokoju wielu krajów.

Delegacja polska złożyła hołd wyzwolicielom Berlina

BERLIN. Delegacja polska na nadzwyczajną sesję Światowej Rady Pokoju złożyła 28 bm. wieniec w Mauzoleum ku czci poległych żołnierzy radzieckich w Berlinie.

Przed II Zlotem młodzieży niemieckiej

170 chłopców i dziewcząt — uczniów szkoły zawodowej przy fabryce „Joliot-Curie“ w Lieberzwolkwitz — żyje dziś II Zlotem młodzieży niemieckiej w Berlinie. Żyją myślą, jak to będzie 5 czerwca na stadionie Ulbrichta czy w Alei Stalina, gdzie spotka się 700 tys przyjaciół — chłopców i dziewcząt ze wszystkich zakątków Niemiec, i tych znad Odry i tych z Berlina zachodniego, których policja chce zastraszyć aresztowaniami i tych z głębi państwa bońskiego. Tym wszystkim dzielnym patriotom chcą pokazać swoją „legitymację“ na Zlot — znaczek „Za dobrą naukę“. Z tymi oznakami chcą wyjechać do Berlina i dlatego ze zdwojoną energią przygotowują się do egzaminów, by nie „oblać“ ani jednego przedmiotu.

*

Przy jednym ze stołów zasiadła komisja egzaminacyjna Erhard Ritter i Sonia Stephanow. Członkowie „Wysokiej komisji“ — jak żartobliwie nazywają Erharda i Sonię koledzy — „egzaminują“ swoich przyjaciół — Horsta Sobotta i Heinza Erlera. Słowo „egzaminują“ napisaliśmy w cudzysłowie, ponieważ „egzamin“ ten w żaden sposób nie przypomina egzaminów, jakie pamiętamy ze szkoły. Jest to swobodna, przyjacielska rozmowa. Horst i Heinz mówią o historii niemieckiego ruchu robotniczego. Przygotowani są dobrze, bo wstyd by im było wyjechać do Berlina bez odznaki. Wielką pomocą w czasie „egzaminu“ okazał się film „Thaelmann — syn swojej klasy“, który ostatnio oglądali wraz z całą grupą.

*

Dzień „egzaminów“ zakończył się dla 170 chłopców i dziewcząt jak najbardziej pomyślnie. Wśród nich są naturalnie Heinz i Horst, którzy z dumą nosić będą w Berlinie na FDJ-towskich bluzach odznakę „Za dobrą naukę“.

(bf)

Serdeczne przyjęcie baletu radzieckiego w Berlinie

BERLIN. **W teatrze „Friedrichstadt Palast“ w Berlinie odbył się 27 bm. pierwszy występ artystów baletu radzieckiego.**

Do teatru przybyli — prezydent NRD — Wilhelm Pieck, członkowie rządu NRD, delegaci na odbywającą się obecnie w Berlinie nadzwyczajną sesję Światowej Rady Pokoju i goście. Artystów widzowie nagrodzili serdecznymi, długo nie milknącymi oklaskami.

Pozdrawiamy naród i młodzież bułgarską

Dnia 29 maja br. mija 6 lat od podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Bułgarską Republiką Ludową i Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Podczas uroczystego podpisywania traktatu w 1948 roku, niezapomniany wódz i nauczyciel bułgarskiego narodu, Georgii Dymitrow, tak powiedział o tym traktacie:

„Jego przeznaczeniem jest stać się niezawodnym środkiem umacniania stosunków wzajemnych między narodem bułgarskim i polskim... umacniania światowego obozu demokratycznego“.

Istotnie — w ciągu ubiegłych 5 lat braterska współpraca i bliskie, przyjazne stosunki między narodami polskim i bułgarskim, które mają starą tradycję, wzmocniły się we wszystkich dziedzinach, jeszcze bardziej. Wymiana handlowa, współpraca w dziedzinie kulturalnej i naukowej w znacznym stopniu ułatwia urzeczywistnienie wspólnego celu, do którego dążą oba nasze narody — zbudowania socjalizmu.

Natchnione wspaniałymi perspektywami budownictwa socjalistycznego, w oparciu o naszą wspólną przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, zjednoczone w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju na świecie, narody polski i bułgarski obchodzą VI rocznicę podpisania układu z jeszcze silniejszą wiarą w zwycięstwo wielkiej sprawy pokoju i socjalizmu na świecie.

W dniu tym serdecznie życzymy narodowi bułgarskiemu i jego bohaterskiej młodzieży dalszych sukcesów w budownictwie pokojowym, w marszu ku szczęściu i dobrobytowi.

Na zdjęciu: fragment parku w najpiękniejszym uzdrowisku bułgarskim w Prorowicach.
(Fotopress)

Przemówienie sekretarza KC PZPR tow. Mazura na III Zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT. Na III Zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących trwała 27 bm. dyskusja nad referatem sprawozdawczym Komitetu Centralnego.

Uczestnicy Zjazdu gorąco oklaskiwali przemówienia powitalne delegatów bratnich partii komunistycznych i robotniczych.

W wygłoszonym przemówieniu powitalnym członek Biura Politycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej **Franciszek Mazur** oświadczył m. in.:

Masy pracujące Polski z zainteresowaniem śledzą budujący się w Waszym kraju socjalizm i radują się z wielkich sukcesów i zwycięstw, jakie osiągnął naród węgierski we wszystkich dziedzinach życia pod kierownictwem Waszej Partii.

Narody nasze od dawna łączy tradycyjna przyjaźń i wspólna walka polskich i węgierskich patriotów o demokrację i postęp pod hasłem „Za wolność Waszą i naszą“. Ale dopiero wyzwolenie naszych krajów z hitlerowskiej niewoli przez Armię Radziecką, obalenie władzy obszarników i kapitalistów, wejście na drogę budownictwa socjalizmu pozwoliło przekształcić naszą starą przyjaźń w stałą współpracę i wzajemną pomoc naszych narodów, w walce o lepszą przyszłość, pokój i socjalizm.

Życzymy Waszej Partii i całemu narodowi węgierskiemu jak największych sukcesów w budowie szczęśliwej socjalistycznej Ojczyzny.

Zjazd jednomyślnie przyjął uchwałę, w której uznał za słuszną linię generalną działalności praktycznej Komitetu Centralnego oraz postanowił zatwierdzić jako linię polityczną partii zadania wysunięte w referacie pierwszego sekretarza KC Węgierskiej Partii Pracujących — Matyasa Rakosi'ego.

ŚWIAT W CIĄGU DOBY

* **WŁOSCY OBROŃCY POKOJU** zorganizowali w wielu miastach dyskusję na temat „europejskiej wspólnoty obronnej“ i broni masowej zagłady. Uczestnicy dyskusji potępili plany tworzenia „armii europejskiej“ i wypowiedzieli się za zakazem broni atomowej i wodorowej.

* **NA CZEŚĆ PAULA ROBESONA** odbyły się w Nowym Jorku dwa wiece połączone z koncertami. Wiece te są początkiem kampanii o przywrócenie Robesonowi odebranego mu w swoim czasie paszportu zagranicznego przez rząd USA.

* **POLICJA FRANCUSKA** skonfiskowała nakład tygodnika „L'Express“ i opieczętowała lokal redakcji za podanie wiadomości, że rząd francuski zamierza mianować na miejsce gen. Navarre, dowódcy naczelnego wojsk francuskich w Indochinach — marszałka Juin, pozbawionego niedawno wszystkich funkcji w armii francuskiej za krytykę „armii europejskiej“

* **UKŁAD MILITARNY MIĘDZY USA A IRAKIEM** został niedawno zawarty. Na mocy tego układu USA zobowiązały się do uzbrojenia 4 dywizji irackich.

* **AMERYKANIE UZBRAJAJĄ NORWEGIĘ.** W ciągu ostatnich 4 lat USA dostarczyły Norwegii przeszło 300 tys. ton sprzętu wojennego ogólnej wartości ok. pół miliarda dolarów.

* **„POMOC“ USA DLA FRANCO** w 1954 r. wyraża się łączną sumą 75 mln. dolarów na tzw. „potrzeby obronne“.

Rząd brytyjski winien położyć kres działalności dywersyjnej organizacji wrogiej Związkowi Radzieckiemu

Oświadczenie ambasadora ZSRR w Anglii

LONDYN. **28 bm. ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii J. Malik z polecenia rządu radzieckiego złożył podsekretarzowi stanu Selwynowi Lloydowi następujące oświadczenie:**

W dziennikach angielskich „Daily Mail“ z 24 kwietnia i „Sunday Times“ z 25 kwietnia opublikowano informacje świadczące o tym, iż na terytorium Anglii utworzona została i działa grupa pod nazwą „narodowy związek solidarystów rosyjskich“, która stawia sobie za cel prowadzenie dywersyjnej, wrogiej i prowokacyjnej roboty, wymierzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Jak twierdzą wspomniane wyżej dzienniki, grupa ta zajmuje się w szczególności werbowaniem ludzi spośród zdrajców ojczyzny i zbrodniarzy wojennych, których szkoli się i nasyła do ZSRR dla prowadzenia działalności szpiegowsko-dywersyjnej i terrorystycznej. Z wspomnianych doniesień z całkowitą oczywistością wynika również, że te grupa zbrodniczych elementów działa w Anglii jawnie korzystając tym samym z opieki władz angielskich i że posiada ona całkowitą możność prowadzenia swej zbrodniczej działalności.

Faktu, **że na terytorium Anglii istnieje i działa za wiedzą rządu angielskiego wspomniana wyżej grupa będąca organizacją dywersyjną i wrogą Związkowi Radzieckiemu, nie można uważać za dający się pogodzić z normalnymi stosunkami między państwami, a w związku z tym, postępowanie władz angielskich nie jest niczym innym, jak ingerencją jednego kraju w wewnętrzne sprawy drugiego kraju. Zwracając uwagę rządu Wielkiej Brytanii na przedstawione wyżej fakty, wyrażam przekonanie, iż rząd brytyjski niezwłocznie podejmie konieczne kroki, aby położyć kres działalności wyżej wymienionej, wrogiej Związkowi Radzieckiemu organizacji dywersyjnej, która przeszkadza rozwojowi normalnych stosunków między naszymi krajami.**

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

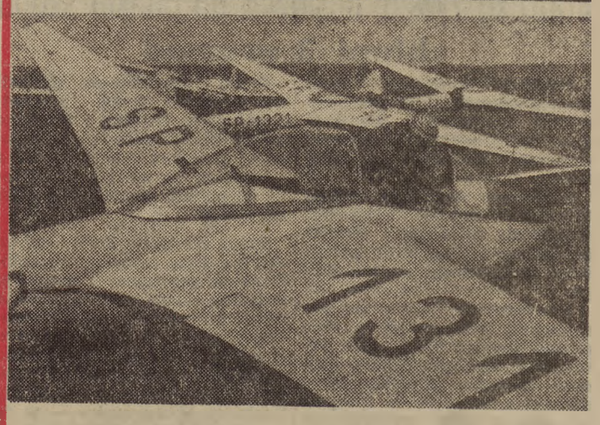

Przed Międzynarodowymi Zawodami Szybowcowymi

Już 8 państw zgłosiło swój udział w zawodach

Jak już podawaliśmy, w dniach od 14 do 28 czerwca br. odbędą się w Lesznie koło Poznania Międzynarodowe Zawody Szybowcowe. Według ostatnich wiadomości, do udziału w zawodach zgłosiło się już osiem państw: Bułgaria, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, ZSRR, Szwecja, NRD i Wielka Brytania.

EKIPA czechosłowacka składać się będzie z 10 osób, w tym 3 pilotów. Piloci tej ekipy przywiozą ze sobą trzy doskonałe szybowce wyczynowe typu „LG-125-Super-Sohaj“ oraz jako szybowiec rezerwowy prototyp najnowszej konstrukcji „VT-207-Laminar“. W skład reprezentacji czechosłowackiej wchodzą piloci, którzy zajęli czołowe miejsca w zeszłorocznych Krajowych Zawodach Szybowcowych CSR rozegranych w Vrchlabi. Znajdujemy wśród nich także nazwisko starego znajomego — inż. **Frantiska Svinkę**, który w 1949 roku startował w naszych Międzynarodowych Zawodach Szybowcowych w Zarach a ubiegłego roku wykonał przeszło 500 kilometrowy przelot z Vrchlabi do Warszawy, zdobywając swoim wyrikiem rekord Czechosłowacji w tej konkurencji.

★

REPREZENTACJA bułgarska na Zawody w Lesznie przyleci do Warszawy samolotem w dniu 3 czerwca br. Ekipa składać się będzie z 8 osób, w tym 3 zawodników i 1 pilot rezerwowy.

KOMITET ORGANIZACYJNY MZSz otrzymał ostatnio oficjalne zgłoszenie od Centralnego Aeroklubu Rumunii. Ekipa rumuńska składać się będzie z zawodników: **Mircea Finescu, Mihai Iliscu i Gheorghe Glica.**

★

MAGYAR REPULE SZEVETSEG nadesłał do Komitetu Organizacyjnego MZSz. imienne zgłoszenie swoich zawodników, które obejmuje następujących wyczynowców: **Endre Karsay** — lat 34 — (posiadacz Złotej Odznaki z jednym diamentem), **Gyorgy Mezo** — lat 28 — (posiadacz Srebrnej Odznaki Szybowcowej) i **Istvan Takacs** — lat 32 (również posiadacz Srebrnej Odznaki).

★

OTRZYMALIŚMY również informację, że oficjalne zgłoszenia swoich ekip na zawody w Polsce wysłały także do Komitetu Organizacyjnego MZSz. Aeroklubu Narodowe ZSRR, Szwecji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Wielkiej Brytanii.

A-ZET.

Zwycięstwo siatkarzy polskich w Paryżu

PARYŻ. Zawody w siatkówce Polska — Francja, rozegrane w piątek późnym wieczorem na stadionie im. Coubertin w Paryżu zakończyły się zwycięstwami zespołów polskich: kobiety wygrały łatwo 3:0 (15:8, 15:9, 15:5), mężczyźni po zaciętej walce 3:1 (10:15, 15:8, 15:12, 15:7).

Awantura w zachodniej „rodzinie”

„Rosną obawy (w zachodnich kołach dyplomatycznych) **w związku ze wzmagającymi się rozbieżnościami zdań między USA a Wielką Brytanią odnośnie polityki w południowowschodniej Azji. Poszerzający się rozłam określany jest jako najpoważniejszy od czasu ostatniej wojny“.**

Tak przed paru dniami pisała amerykańska agencja „Associated Press“. Pogłębiające się rozbieżności między USA a Wielką Brytanią są zresztą jednym z głównych tematów komentarzy całej prasy światowej. W ubiegłą sobotę Eden udał się nawet w tej sprawie specjalnie z Genewy do Londynu, aby związane z tymi rozbieżnościami zagadnienia omówić z premierem Churchillem.

Na czym rozbieżności te polegają?

Bezpośrednio dotyczą one polityki na Dalekim Wschodzie, a w szczególności w południowowschodniej Azji i w Indochinach. Jak pamiętamy, jeszcze w okresie bezpośrednio poprzedzającym konferencję genewską amerykański sekretarz stanu Dulles — a również wiceprezydent USA, Nixon — zapowiedzieli podjęcie interwencji w Indochinach. Dali oni jasno do zrozumienia, że ich celem politycznym jest niedopuszczenie do rozejmu w Indochinach na innych warunkach, niż na warunkach całkowitej kapitulacji sił ludowych narodów indochińskich.

Jednakże ta, nie licząca się z faktami polityka napotkała na poważny opór tak krajów azjatyckich — w pierwszym rzędzie Indii, Indonezji i Burmy, jak i Wielkiej Brytanii.

Jakie było w tej sprawie stanowisko Wielkiej Brytanii? Zdaniem rządu brytyjskiego, przed podjęciem jakichkolwiek kroków w Azji południowo-wschodniej należy najpierw zaczekać na wyniki konferencji genewskiej, ponieważ pospieszne podejmowanie jakichkolwiek agresywnych decyzji w odniesieniu do tej części świata zostanie przyjęte negatywnie przez azjatycką — i nie tylko azjatycką — opinię publiczną.

Czym wytłumaczyć stanowisko rządu Wielkiej Brytanii?

Wedle amerykańskich planów, projektowany pakt południowowschodniej Azji objąłby takie kraje, jak USA, Wielką Brytanię, Francję, Australię i Nową Zelandię oraz pewne kraje azjatyckie, jak np Syjam i Koreę południową. Nie ulega jednak dla nikogo wątpliwości, że pakt ten znajdowałby się pod całkowitą hegemonią amerykańską, pod przeważającym wpływem USA, które zresztą w największym stopniu są zainteresowane w utrzymaniu stanu stałego napięcia w Azji.

Co byłoby wynikiem takiej sytuacji? W pierwszym rzędzie dwa kraje, wchodzące w skład imperium brytyjskiego, tzn. Australia i Nowa Zelandia, które i dziś już w dużym stopniu zostały uzależnione od USA, popadłyby w jeszcze większą od nich zależność. Pakt południowo-wschodniej Azji byłby dalszym krokiem na drodze do jeszcze większego osłabienia brytyjskiej tzw. Wspólnoty Narodów — co zresztą już od dawna jest jednym z celów amerykańskiej polityki, usiłującej wszędzie, gdzie tylko się da, wysadzić z siodła Brytyjczyków, aby zająć ich miejsce. Oczywiście tego rodzaju polityka napotyka na opór rządu brytyjskiego.

Drugim powodem niechęci brytyjskiej wobec planów USA jest stanowisko takich krajów azjatyckich, jak Indie, Indonezja i Burma. Jak wiadomo, zwycięstwo narodu chińskiego nad imperializmem przyniosło w wyniku poważny wzrost nastrojów antyimperialistycznych we wszystkich krajach azjatyckich. Społeczeństwa tych krajów otwarcie sympatyzują z walką narodowo - wyzwoleńczą, toczoną w Indochinach i w rezultacie rządy Indii, Burmy i Indonezji wypowiadają się za jak najszybszym pokojowym rozwiązaniem problemu indochińskiego i przeciwko jakiejkolwiek interwencji w Indochinach.

Z tych trzech krajów, Indie wchodzą w skład tzw. brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Jest rzeczą oczywistą, że udział Wielkiej Brytanii w jakiejkolwiek interwencji w Indochinach, czy też w jakimkolwiek pakcie militarnym, skierowanym przeciwko któremukolwiek z narodów azjatyckich, wzmógłby i tak dość silne nastroje antybrytyjskie w tym kraju i odbiłby się negatywnie na brytyjskich interesach gospodarczych w tej części świata.

Warto również podkreślić, że Burma, aczkolwiek nie wchodzi w skład imperium brytyjskiego, niemniej jednak jest z nim związana szeregiem nici, przede wszystkim natury gospodarczej. Jest rzeczą oczywistą, że poparcie przez Wielką Brytanię agresji przeciwko jednemu z narodów azjatyckich, w poważnym stopniu skompromitowałoby stanowisko i wpływy brytyjskie w tym kraju.

Krótko mówiąc, Wielka Brytania musi liczyć się z antyimperialistycznymi nastrojami w Azji i to jest jednym z powodów brytyjskiego oporu wobec amerykańskich planów.

Jak wiadomo, w ostatnim okresie Wielka Brytania stanęła w obliczu poważnego problemu gospodarczego: narastające w Stanach Zjednoczonych — będących jednym z głównych odbiorców brytyjskiego eksportu — objawy kryzysowe zapowiadają, że w najbliższym czasie należy spodziewać się poważnego spadku wywozu z Anglii do USA. Nagły i poważny spadek eksportu spowoduje oczywiście poważne trudności. W przewidywaniu takiego obrotu sprawy, brytyjskie koła gospodarcze gorączkowo poszukują możliwości poważnego wzrostu eksportu na tzw. rynki niedolarowe. Najpoważniejszym z tych rynków jest oczywiście rynek — jak to określili kapitalistyczni ekonomiści — „800 milionów klientów“, tzn. rynek krajów obozu pokoju i demokracji. Ostatnio jesteśmy świadkami znacznego wzrostu obrotów między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim. Jednakże potencjalnie największym rynkiem zbytu dla brytyjskiego przemysłu — dla wszystkich niemal gałęzi tego przemysłu — jest rynek chiński, niezwykle chłonny i rozległy, a w związku z szybką rozbudową gospodarczą, coraz szerszy. Chiny posiadają również ogromne możliwości wywozu do Wielkiej Brytanii szeregu surowców i produktów, które obecnie dostarczane są za „ciężkie“ dolary. Jest rzeczą całkowicie zrozumiałą, że ewentualne poparcie przez Wielką Brytanię agresywnych planów USA w Azji, uniemożliwiłoby nawiązanie nieskrępowanych stosunków handlowych między Anglią a Chinami.

Oto trzeci, bynajmniej nie najmniej ważny powód, dla którego rząd brytyjski stara się pohamować swych amerykańskich „przyjaciół“ w ich agresywnych posunięciach w Azji.

Wreszcie czwarty czynnik powściągliwości rządu Churchilla. Jest nim brytyjska opinia publiczna. Nie ulega wątpliwości, że w ostatnich latach nastąpił poważny wzrost antyamerykańskich nastrojów w Anglii.

Brytyjska opinia publiczna z niezwykłą uwagą śledzi przebieg konferencji genewskiej. Dowodem tego są nie tylko głosy prasy brytyjskiej, ale również fakt, że na każdym niemal posiedzeniu Izby Gmin poruszana jest sprawa przebiegu tej konferencji, że na każdym niemal posiedzeniu Izby Gmin zgłaszane są interpelacje pod adresem rządu, domagające się zapewnień, że rząd nie ustąpi pod amerykańską presją, lecz będzie starał się doprowadzić do sukcesu genewskie rozmowy.

Oczywiście, oficjalne czynniki, zarówno brytyjskie jak i amerykańskie, starają się, przynajmniej w otwartych wystąpieniach, zamazać istniejące głębokie rozbieżności pomiędzy dwoma „sojusznikami“. Nie mniej jednak rozbieżności te nie tylko nie zmniejszają się, ale nadal pogłębiają się. Na pewno nie przyczyniło się do ich zmniejszenia niedawne wystąpienie prezydenta Eisenhowera, który oświadczył, że będzie dążył do utworzenia wojskowego paktu południowo - wschodniej Azji bez Wielkiej Brytanii. Na pewno również nie przyczyniło się do ich złagodzenia podjęcie przez Stany Zjednoczone separatystycznych rozmów z Francją w sprawie podjęcia amerykańskiej interwencji w Indochinach.

I nie ulega również najmniejszej wątpliwości, że niezależnie od dalszych losów anglo-amerykańskiego sojuszu, niezależnie od tego, czy rząd brytyjski ustąpi, czy też nie ustąpi przed naciskiem Waszyngtonu, poważne rozdźwięki między obu rządami są dowodem narastającej potęgi sił pokoju, zmuszających nawet imperialistyczne rządy do liczenia się z realiami politycznymi, do liczenia się z rzeczywistym układem sił w świecie. Układem, który dziś już zdecydowanie działa na korzyść sił pokoju, wolności i demokracji.

B. RAYZACHER

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa“. ADRES REDAKCJI: Warszawa ul Wspólna 61. TELEFONY: centr: 8-52-71, 2, 3, 4, 5. Red. Naczelny 8-75-81. Z-ca Red. Naczelnego 8 20 49. Sekretarz Redakcji 8-02-58. Dział Koresp. i Listów 8 07 82. Kier Administracji 8 02 56. Red nocna centr. DSP 8 22 01 wewn 101, 8 56 94. ADMINISTRACJA: Warszawa Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07 11 i 8-92 51, wewn. 65. SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego“. PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch“, Oddział w Warszawie, Srebrna 12. WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 2.50 zł kwart. — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH“. Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych P. P. K. „Ruch“ Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05.

5-B-14578